



JERZY KALISZUK* – WARSZAWA

**RĘKOPIS ARCHIWALNY I BIBLIOTECZNY.
DWA WYKŁADY PIOTRA BAŃKOWSKIEGO
WYGŁOSZONE W TRAKCIE KURSU DLA ARCHIWISTÓW
(KUL, LUBLIN 1956, 1961)**

**ARCHIVAL AND LIBRARY MANUSCRIPT.
TWO LECTURES BY PIOTR BAŃKOWSKI
DELIVERED DURING A COURSE FOR ARCHIVISTS
(KUL, LUBLIN 1956, 1961)**

Abstract

The long-standing dispute between archivists and librarians over the distinction between archival manuscripts and library manuscripts, and consequently over their affiliation with the appropriate institution, reached its peak in the 1950s. During this period, collections, primarily manuscripts, were moved from libraries to archives, despite fierce opposition from the librarian community. These tensions were reflected in two lectures given by Piotr Bańkowski (the then editor of *Archeion*) during courses for church archivists organised by the Catholic University of Lublin in 1956 and 1961. Both lectures have been preserved in P. Bańkowski's heritage collection in the Archives of the Polish Academy of Sciences and constitute an important voice not only in the matter of archival and library definitions, but also testify to the dissemination of a certain message among church archivists.

Keywords: codicology; archival science; library manuscript; archival manuscript; Catholic University of Lublin

Translated by Marek Robak-Sobolewski

* Jerzy Kaliszuk – dr hab. historii, prof. PAN, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk
e-mail: jerzy.kaliszuk@gmail.com
<https://orcid.org/0000-0002-2049-5659>

Streszczenie

Długoletni spór między archiwistami i bibliotekarzami o rozgraniczenie rękopisów o charakterze archiwalnym od rękopisów o charakterze bibliotecznym i w konsekwencji o ich przynależność do odpowiedniej instytucji osiągnął swoje apogeum w latach 50. XX wieku. W tym okresie doszło do przemieszczeń zbiorów, przede wszystkim rękopisów z bibliotek do archiwów, przy gwałtownym sprzeciwie środowiska bibliotekarskiego. Tarcia te znalazły odzwierciedlenie w dwóch wykładach Piotra Bańkowskiego (w owym czasie redaktora „Archeionu”), wygłoszonych w trakcie organizowanych przez KUL kursów dla archiwistów kościelnych – w 1956 i 1961 roku. Oba wykłady zachowały się w spuściźnie P. Bańkowskiego w Archiwum PAN i stanowią ważny głos nie tylko w kwestii definicji archiwalnych i bibliotecznych, ale także są świadectwem upowszechniania określonych treści w środowisku archiwistów kościelnych.

Słowa kluczowe: kodykologia; archiwistyka; rękopis biblioteczny; rękopis archiwalny; Katolicki Uniwersytet Lubelski

Burzliwy spór o rozgraniczenie rękopisów o charakterze archiwalnym od rękopisów o charakterze bibliotecznym, który toczył się przez kilkadziesiąt lat między archiwistami a bibliotekarzami, przede wszystkim na łamach periodyków branżowych, tylko z pozoru należy do przeszłości polskiej historiografii – nigdy bowiem (na szczęście dla zbiorów) nie doczekał się konstruktywnych konkluzji i ostatecznych decyzji. W swojej istocie dotyczył on różnych wizji gromadzenia, opracowywania i udostępniania grupy materiałów źródłowych, którymi są rękopisy. Była to swoista walka plemienna, nawet nie tyle o dostęp do źródeł, ile raczej do ich posiadania i kontroli nad nimi. Walka ta prowadzona była na różnych polach – jej świadectwem są nie tylko artykuły naukowe, ale także powstałe pod wpływem konkretnych środowisk akty prawne, które choćby na krótki czas przesądzały o losach rękopisów na korzyść jednej ze stron. Inne aspekty tej walki miały znacznie bardziej dotkliwy charakter, wpływając na wzajemną izolację i swoistą hermetyczność obu środowisk. Jakkolwiek jeszcze przed wojną postulowano integrację środowiska, to powstały w 1946 roku Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich przetrwał zaledwie kilka lat (faktycznie do 1951 roku)¹. Kolejnym etapem rozejścia dróg było

¹ Warto odnotować przedwojenną dyskusję bibliotekarza Mariana Łodyńskiego i archiwisty Wojciecha Hejnosza, toczoną na łamach periodyków branżowych: M. Łodyński, *Archiwiści i bibliotekarze*, „Przegląd Biblioteczny”, 11 (1937) z. 4, s. 279-288; W. Hejnosz, *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*, „Archeion”, 15 (1937-1938) s. 65-74; M. Łodyński, *Czy archiwa są instytucjami „publicznej użyteczności naukowej”?*, „Przegląd Biblioteczny”, 12 (1938) z. 2, s. 103-106; W. Hejnosz, *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*, „Archeion”, 16 (1938-1939) s. 85-94. Wyjątkowy w tej dyskusji był artykuł Stanisława Groniowskiego, archiwisty z Archiwum Głównego Akt Dawnych, w którym autor postulował powołanie wspólnego związku bibliotekarzy i archiwistów (poszerzając to grono o muzeologów) – S.A. Groniowski, *O wspólny związek archiwistów i bibliotekarzy polskich*, „Archeion”, 15 (1937-1938) s. 75-90. Znamienne jest jednak stanowisko redakcji „Archeionu”: w numerze 15 (1937-1938) zamieściła ona notę redakcyjną, w której określono artykuły W. Hejnosza i S. Groniowskiego jako dyskusyjne, dystansując się wyraźnie od

przyporządkowanie dyscyplin do różnych instytucji, w konsekwencji do różnych obszarów nauki. W 1951 roku, gdy inicjowano powstanie Instytutu Historii PAN, Podsekcja Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa I Kongresu Nauki Polskiej zalecała utworzenie osobnych jednostek – Sekcji Archiwoznawstwa w ramach Instytutu Historii PAN oraz Sekcji Nauki o Książce, która miała znajdować się w Instytucie Badań Literackich². Organizowane w okresie powojennym studia bibliotekoznawcze na uniwersytetach (łódzkim, warszawskim i wrocławskim) były lokowane na wydziałach filologicznych, choć z czasem dochodziło też na przykład do przesunięcia na wydział historyczny (tak było na Uniwersytecie Warszawskim)³. Jeszcze innym świadectwem konfliktu była wzajemna niechęć między środowiskami archiwistów i bibliotekarzy, pojawiająca się w artykułach naukowych, w których między racjonalnymi argumentami trafiały się także drobne uszczypliwości czy złośliwości⁴. Zresztą skutki tego konfliktu odczuwalne są do dziś. Jest to nie tylko wzajemna izolacja obu środowisk i swoista hermetyczność na dokonania w obrębie obu dziedzin naukowych, ale także pewna rezerwa, z jaką niektórzy historycy archiwistów i dyplomacy traktują dorobek historyków kodykologów. Przykładem braku komunikacji niech będzie przekaz *Bogurodzicy* odnaleziony przez Piotra Bańkowskiego w dwóch rękopisach z tekstem statutu litewskiego z 1529 roku – tekst łaciński w rękopisie Biblioteki Kórnickiej PAN (sygn. 898) oraz tekst ruski (białoruski) z rękopisu Biblioteki Narodowej (sygn. BOZ 77)⁵. Wydany w „Archeionie” artykuł został odnotowany w podstawowym zestawieniu literatury średniowiecznej *Nowym Korbucie*, jednak wyłącznie w kontekście przekazu łacińskiego⁶. Fakt odnalezienia przekazu ruskiego „umknął” badaczom literatury, co umożliwiło ponowne jego „odkrycie” w 2011 roku⁷.

drugiego tekstu, wyrażając zastrzeżenia do „sposobu ujmowania twierdzeń i ich formułowania, bez względu na stosunek Redakcji do merytorycznych wniosków artykułu” – tamże, s. 65.

² Zob. *Wnioski zespołu podsekcji: Historii, Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa sekcji nauk społecznych i humanistycznych I-go Kongresu Nauki Polskiej*, „Archeion”, 21 (1952) s. 246.

³ O studiach bibliotekoznawczych zob. A. Birkenmajer, *Rozwój i stan obecny wyższych studiów bibliotekoznawczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 1957 r.*, do druku przygotowała B. Bieńkowska, w: *Warszawskie uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze i informacyjne (1951-2001)*, red. E.B. Zybert, Warszawa 2002, s. 15-42.

⁴ Znamienny jest fragment artykułu P. Bańkowskiego dotyczący opisywania zasobu archiwum miejskiego Grodziska w zbiorach Ossolineum: „I tu (...) mamy rzecz charakterystyczną: księgi te rozpoczął inwentaryzować niegdyś *historyk* [tak w tekście – J.K.] Kętrzyński, ale gdy pracę swą przerwał na 7-ym tomie pod koniec XIX-go wieku, nikt już po nim nie zdobył się na kontynuację opisów tego archiwum tak względnie obszernie, jak to robił Kętrzyński. Niewątpliwie późniejszy personel biblioteczarski nie nęcił zbioru tego typu”, zob. P. Bańkowski, *Archiwalia i rękopiśmienne zbiory biblioteczne*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 226.

⁵ P. Bańkowski, *Dwa teksty „Bogurodzicy” w dwóch rękopiśmiennych statutach litewskich z 1-ej połowy XVI w.*, „Archeion”, 18 (1948) s. 159-184.

⁶ Zob. *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 1, *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła ogólne i anonimowe*, red. R. Pollak, Warszawa 1963, s. 191, 196.

⁷ Zob. L. Bednarczuk, *Starobiałoruski przekład „Bogurodzicy” w „Statucie litewskim” (1529)*, „Rocznik Przemyski”, 60 (2024) z. 2 (28), s. 35-39. Niestety, zabrakło również informacji o tym

Podkreślić trzeba, że problem rozróżniania rękopisów bibliotecznych i archiwalnych nie był specyficznie polski, lecz stanowił przedmiot dyskusji w Europie od XIX wieku. Nabral jednak znaczenia wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i odnowieniem instytucji archiwów państwowych⁸. Stało się to wręcz palącą potrzebą wobec rozproszenia zbiorów archiwalnych w XIX-wiecznych bibliotekach i kolekcjach prywatnych. Jednym z pierwszych artykułów na temat zróżnicowania metod badawczych w zależności od typu rękopisów był referat Józefa Siemieńskiego, wygłoszony podczas IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w 1925 roku⁹. W sposób niezwykle barwny i z zacięciem polemicznym autor – od pięciu lat dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych – przedstawił skomplikowaną sytuację zbiorów polskich i przemieszanie rękopisów archiwalnych z bibliotecznymi, podkreślając ten stan zwłaszcza w bibliotekach. Jego zdaniem, efektem tej sytuacji były nie tylko opracowania o charakterze przyczynkarskim, nieuwzględniające całego materiału, ale także błędne pod względem metody opisy rękopisów w katalogach rękopisów (ponownie bibliotecznych!). Właśnie potrzebami naukowymi J. Siemieński uzasadniał postulat scalania zbiorów „(...) w trybie zwrotu do właściwych archiwów fragmentów rozproszonych i wymiany pomiędzy zbiorami grup drobniejszych, uzupełniających większe we właściwych zbiorach”¹⁰. Dał temu jeszcze dobitniejszy wyraz kilka lat później, w 1929 roku, pisząc: „(...) trzeba scalić archiwa po poszczególnych władzach, sięgając niejednokrotnie poza archiwa – do bibliotek, gdzie poszczególne archiwa tkwią ze szkodą dla państwa i dla nauki”¹¹. Na tym samym kongresie Stanisław Kutrzeba zwrócił uwagę na odmienne metody sporządzania inwentarzy i katalogów zbiorów rękopiśmiennych w zależności od typu rękopisów¹². Zdaniem autora, inwentarze

artykule P. Bańkowskiego w: *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Kaliszek, S. Szyller, Warszawa 2012, s. 50.

⁸ O stanie ówczesnych archiwów zob. J. Siemieński, *Stan i sprawa archiwów polskich*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”, 10 (1929) s. 499-517; K. Kaczmarczyk, *Potrzeby naszych archiwów*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”, 10 (1929) s. 518-528. Z bogatej literatury warto odnotować dwa artykuły – I. Mameczak-Gadkowska, *Powstanie i rozwój sieci archiwów państwowych i naczelných organów archiwalnych w niepodległej Polsce*, w: *Archiwa w Niepodległej 1919-2019: stulecie Archiwów Państwowych*, red. E. Rosowska, Warszawa 2019, s. 13-35; W. Chorażyczewski, *Polska myśl archiwalna okresu międzywojennego w powszechnym dyskursie archiwistycznym*, w: *Archiwa w Niepodległej 1919-2019: stulecie Archiwów Państwowych*, s. 37-58.

⁹ J. Siemieński, *Scalanie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925 r.*, t. I, *Referaty, serja VI*, Lwów 1925, s. 1-15.

¹⁰ Tamże, s. 15.

¹¹ Siemieński, *Stan i sprawa archiwów polskich*, s. 508. I jeszcze jedna symptomatyczna wypowiedź Siemieńskiego o potrzebie scalania zbiorów: „Trudniej się będzie wyzwolić z pod [sic!] uroków sygnatury w skali międzyarchiwalnej: kiedy chodzi o zespół, którego składniki rozrzucone są po rozmaitych archiwach, albo – co gorsza i najgorsza – po bibliotekach”, J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach polskich*, t. I, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1933, s. 6.

¹² S. Kutrzeba, *Inwentarze a katalogi rękopisów*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, s. 1-5. Podkreślić należy, że propozycje S. Kutrzeby są powtórzeniem tych zawar-

miały charakter wewnętrznoporządkowy – były to wykazy ksiąg i aktów, i z tej racji nie były przeznaczone do publikacji, chyba jako „surogat katalogu”¹³. Do użytku naukowego miały służyć katalogi różniące się diametralnie pod względem ujmowania materiału archiwalnego i bibliotecznego. Kutrzeba podkreślił, że rękopisy archiwalne stanowiły „zwartą całość, powstałą przez działalność urzędów lub osoby prawnej albo fizycznej”, w przeciwieństwie do rękopisów bibliotecznych, między którymi nie ma „bliższej łączności”, co uniemożliwiać miało stworzenie jakiegokolwiek wspólnego systemu opracowania. W konsekwencji, rękopis biblioteczny miał być opisywany bardzo dokładnie pod względem zawartości, podczas gdy archiwalny – z racji jednolitego charakteru – powinien zostać „osadzony” w ciągu działów (zespołów). W późniejszym okresie również krytykowano sposób opracowania materiałów typu archiwalnego przez bibliotekarzy. W 1927 roku Siemieński utyskiwał na opracowywanie materiałów typu archiwalnego metodą „bibliotekarską”, w artykule recenzyjnym pracy Jacka Lipskiego *Archiwum kuratorii wileńskiej X. Adama Czartoryskiego*, wydanej w 1926 roku¹⁴. Wskazywał, że praca ta „(...) została wykonana z zupełnem pominięciem archiwalnej zasady proveniencji czy przynależności (polska nazwa nie jest ustalona), i wbrew niej. Aż żał patrzeć na tyle trudu, zmarnowanego w znacznej części, bo stosunkowo małej dla nauki wydajności”¹⁵. Problem nieuwzględnienia specyfiki badań archiwalnych w badaniach nad materiałami rękopiśmiennymi – wytworami instytucji, ale też korespondencją – był dotkliwy i budził uzasadnione oburzenie, zwłaszcza wśród pracowników archiwów, którym bliskie było traktowanie zasady proveniencji w kategoriach przyrodniczych i według których zespoły archiwalne to organizmy będące wytworem działalności urzędu i instytucji.

Jednak bezpośrednim katalizatorem polskiej dyskusji na temat definicji rękopisów archiwalnych i bibliotecznych był artykuł bibliotekarki Heleny Więckowskiej, opublikowany w „Przeglądzie Bibliotecznym” w 1929 roku¹⁶. Autorka – historyczka, uczennica prof. Marcelego Handelsmana – w tym okresie pracowała w Bibliotece Narodowej, gdzie badała rękopisy XIX-wieczne (rapperswilskie i batignolskie)¹⁷.

tych we wstępie do wydanego przez niego katalogu archiwalnego – *Katalog krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*, wyd. S. Kutrzeba, w: *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. 3, Kraków 1909, s. 1-266.

¹³ Kutrzeba, *Inwentarze*, s. 2.

¹⁴ J. Siemieński, *Katalogowanie archiwów po bibliotekarsku (Z powodu rzekomego archiwum Kuratorii Czartoryskiego)*, „Archeion”, 1 (1927) s. 125-134. Omawiana praca to J. Lipski, *Archiwum kuratorji wileńskiej X. Adama Czartoryskiego*, Kraków 1926.

¹⁵ Siemieński, *Katalogowanie*, s. 126. Wspomniana w cytacie zasada przynależności to zasada przynależności kancelaryjnej wprowadzona przez Kazimierza Konarskiego, obecnie zasada przynależności zespołowej (lub pertynencji terytorialnej).

¹⁶ H. Więckowska, *Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy*, „Przegląd Biblioteczny”, 3 (1929) z. 1, s. 14-27.

¹⁷ Była m.in. autorką katalogów zbiorów batignolskich (m.in. H. Więckowska, *Rękopisy batignolskie Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1932; *Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 3, *Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Londynie: 2300-2666*, oprac. H. Więckowska, Warszawa 1933), współautorką katalogu zbiorów rapperswilskich (*Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej*, t. 2, cz. 1, *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej, rękopisy 1315-2299*, oprac. A. Lewak,

Miała więc przygotowanie zarówno archiwalne, jak i biblioteczne, z racji wykształcenia oraz praktyki zawodowej. Punktem wyjścia badaczki była świeża dyskusja niemiecka, zwłaszcza artykuł historyka i archiwisty monachijskiego Ivo Striedingera, opublikowany w „Archivalische Zeitschrift” w 1926 roku¹⁸. Warto przybliżyć konkluzje H. Więckowskiej, tym bardziej że stanowiły one punkt wyjścia do dalszej dyskusji. Podkreślić trzeba, że – w mojej opinii – artykuł jest bardzo wyważony w treści, choć już pierwsze zdanie mogło oburzać archiwistów¹⁹. Autorka podkreśliła dwie podstawowe kwestie – różnice między archiwum a biblioteką, wynikające z jednej strony z odmiennego charakteru zbiorów, z drugiej z innego sposobu ich opracowywania. Materiał archiwalny ma charakter „prawny”, natomiast biblioteczny to „materiał literacki” – oba „w najszerszym tego słowa znaczeniu”, ale z uwzględnieniem kwestii pochodzenia (proweniencji) i/lub przeznaczenia. Więckowska oczywiście dostrzegała brak precyzji tych definicji, jak też fakt przemieszania obu typów w zbiorach przechowywanych w archiwach i bibliotekach. Kluczowa jest – zdaniem autorki – zasada niepodzielności zbiorów i wynikający z niej zakaz rozdrabniania jednego zbioru (kolekcji) między różne instytucje. Drugim zasadniczym problemem był sposób opracowywania zbiorów – porządkowania i katalogowania. Autorka dostrzegała różnice w podejściu archiwistów i bibliotekarzy i podkreślając tę specyfikę, apelowała o uwzględnienie jej w opracowywaniu zbiorów archiwalnych w bibliotekach i bibliotecznych w archiwach. Znamienna jest zawarta w artykule konkluzja, żeby zarówno archiwiści, jak i bibliotekarze nie ulegali ograniczeniom wynikającym z teorii, gdyż obie grupy służyły (i służą) „jednej wspólnej sprawie – nauce”²⁰.

Kilka lat później, podczas IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Więckowska ponownie zajęła się problemem uporządkowania zbiorów archiwalnych i bibliotecznych oraz zgłaszanym przede wszystkim przez archiwistów postulatem – zdaniem autorki skądinąd słusznym – scalenia materiałów, czyli „(...) usunięcia z bibliotek materiału o charakterze archiwalnym i przekazania go odnośnym archiwom”²¹. Dalej jednak podkreśliła, że scalenie powinno być ograniczone tylko do „niewątpliwych fragmentów archiwalnych”, które uległy rozproszeniu i „przypadkowo” trafiły do bibliotek. We wszystkich innych przypadkach zalecała ostrożność i indywidualne zbadanie okoliczności wpływu takiego

H. Więckowska, Warszawa 1938) i redaktorką wielu prac poświęconych osobie Joachima Lelewela (m.in. edycja korespondencji: *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 1-4, red. H. Więckowska, Kraków 1948-1952); zob. także artykuły w pracach zbiorowych: *Helena Więckowska 1897-1984*, red. J. Andrzejewski, Łódź 1988; *Helena Więckowska. Bibliotekarz, historyk, bibliolog*, red. J. Konieczna, M. Rzadkowska, Łódź 2015.

¹⁸ I. Striedinger, *Was ist Archiv-, was Bibliotheksgut?*, „Archivalische Zeitschrift”, 36 (1926) s. 151-163.

¹⁹ Więckowska, *Archiwum a biblioteka*, s. 14: „Poszukiwania archiwalne nie stanowią [podkreślenie – J.K.] wprowadzie osobnej gałęzi postępowania naukowego, są częścią pracy naukowej, dalszym ciągiem [podkreślenie – J.K.] pracy rozpoczętej w bibliotece (...)”.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ H. Więckowska, *Scalanie zbiorów rękopiśmiennych w bibliotekach*, w: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie dnia 31 maja – 2 czerwca 1936 roku. Referaty*, Warszawa 1936, s. 150.

rękopisu do biblioteki. Zresztą podobne nakazy dotyczyły także akcji „komasacyjnej” – scalenia rękopisów (lub zespołów) z księgozbiorów historycznych między samymi bibliotekami. Najważniejszym kryterium było poszanowanie całości historycznej, czyli – ponownie – zasada nienaruszalności zespołu. W trakcie tego zjazdu bibliotekarzy referat wygłosił również Karol Buczek, historyk i bibliotekarz w Bibliotece Muzeum Książąt Czartoryskich, który przedstawił problemy związane ze zbiorami rękopisów w polskich bibliotekach naukowych. Już na wstępie odniósł się krytycznie do pomysłu scalania archiwaliów, podkreślając, że niemożliwe jest całkowite wyodrębnienie materiałów archiwalnych ze zbiorów bibliotecznych²².

Ten konflikt o zbiory został z oczywistych przyczyn zawieszony wskutek wojny i okupacji. Co więcej, barbarzyńskie działania niemieckie doprowadziły do znaczącego umniejszenia zasobu rękopiśmiennego, zarówno w archiwach, jak i w bibliotekach. Właśnie straty wojenne stały się przyczyną kolejnej odsłony konfliktu. I ponownie, tak jak przed wojną, postulat komasacji zbiorów archiwalnych wyszedł od archiwistów. Podczas konferencji archiwistów we Wrocławiu, która odbyła się 23 września 1948 roku, dyskutowano o nowelizacji dekretu archiwalnego z 1919 roku oraz o scaleniu zespołów archiwalnych i włączeniu do archiwów niektórych rękopisów z bibliotek, a także z muzeów. Pojawiło się wówczas publicznie pojęcie „źródeł zastępczych”, przez co rozumiano nie tylko spuścizny po osobach publicznych, ale także wszelkie materiały rękopiśmienne, w których odbicie znalazły kwestie publiczne, stosunki polityczne i gospodarczo-społeczne. Materiały te, przechowywane w bibliotekach i muzeach, ze względów „celowości i naukowej użyteczności” miały znaleźć się w archiwach, których zasób został w znacznej mierze zniszczony w czasie wojny²³.

Kolejne odsłony sporu w znacznej mierze dotyczyły regulacji prawnych związanych z organizacją archiwów polskich²⁴. Wydane w latach 50. XX wieku rozporządzenia prawne są świadectwem nie tylko aktywnej działalności obu środowisk w kręgach władzy, ale także stanowiły punkt odniesienia w toczonej na łamach czasopism dyskusji²⁵.

²² K. Buczek, *Zbiory rękopisów polskich bibliotek naukowych (zagadnienia i dezyderaty)*, w: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*, s. 70: „Ta ostatnia, zresztą niewątpliwie bardzo ważna sprawa, jest dla niniejszego referatu dość obojętna, bez względu bowiem na to, jaki obrót przybierze akcja scaleniowa, o wyczyszczeniu zbiorów bibliotecznych z materiału archiwalnego nie może być w ogóle mowy. Rzecz ta jest nie do przeprowadzenia z rozmaitych względów i nie idzie po linii interesów nauki, a poza to mamy również pewne rodzaje archiwaljów (rodzinne, poklasztorne, instytucyj prywatnych itp.), które kwalifikują się w pierwszym rzędzie do zbiorów bibliotecznych, gdyż nikomu nie przyjdzie na myśl szukać ich po archiwach”.

²³ W. Suchodolski, *Potrzeby archiwów państwowych w świetle wniosków zgłoszonych na wrocławskiej konferencji archiwistów*, „Archeion”, 18 (1948) s. 47-60.

²⁴ Zob. M. Pluciennik, *Polska terminologia archiwalna w źródłach prawa*, Warszawa 2020, s. 85-108.

²⁵ Podkreślić należy nierówność wpływów środowisk w strukturach władzy – podczas gdy Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych podlegała bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów, to Naczelna Dyrekcja Bibliotek – Ministerstwu Oświaty, a od 1951 roku powołany w jej miejsce Centralny Zarząd Bibliotek podlegał Ministerstwu Kultury i Sztuki. Inne również było traktowanie przez władze archiwów i bibliotek – w przypadku tych drugich znacząco większa była ingerencja

Pierwszym aktem prawnym był dekret Rady Ministrów z dnia 29 marca 1951 roku o archiwach państwowych, w którym zawarto artykuły dotyczące centralizacji archiwów pod władzą Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (dalej: NDAP) – instytucji podległej bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów (DzU 1951, nr 19, poz. 149). Przepisy szczegółowe miały być zawarte w rozporządzeniach rządowych. Sama koncepcja zasobu archiwalnego, zaczerpnięta z radzieckiego dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 1 czerwca 1918 roku o reorganizacji i centralizacji archiwów, została rozwinięta w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1952 roku (DzU 1952, nr 24, poz. 165). W tekście tym podano bardzo szeroką definicję zarówno państwowego zasobu archiwalnego, obejmującego *de facto* wszelkie rękopisy niezależnie od treści itd., jak też tworzących go materiałów archiwalnych, do których włączono również archiwa prywatne „pozostałe po majątkach ziemskich” oraz „pozostałe po rodzinach i rodach, które odgrywały w przeszłości rolę historyczną” (par. 3)²⁶.

Bezpośrednim skutkiem dekretu o archiwach było przejście przez NDAP w 1951 roku, a więc jeszcze przed wydaniem rozporządzenia, materiałów uznanych za archiwalne – 450 mb. akt z 58 muzeów okręgowych i powiatowych oraz z Muzeum XX. Czatoryskich w Krakowie (część archiwaliów), z Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie. Jak podano w sprawozdaniu z działalności NDAP za rok 1951, „(...) największy procent stanowiły akta proveniencji państwowej oraz akta miejskie (najcenniejsze: Archiwum Miasta Cieszyna z XVIII w., Archiwum miasta Zielonej Góry) i akta cechowe i prywatne”²⁷.

Jednocześnie – po dekreście, a przed rozporządzeniem – środowisko archiwistów rozpoczęło ofensywę metodologiczną. W tymże 1951 roku ukazał się numer „Archeionu”, w którym, obok publikacji dekretu, zawarto kilka ważnych artykułów, w tym nowy podręcznik autorstwa nestora archiwistyki polskiej Kazimierza Konarskiego. W artykule pt. *Podstawowe zasady archiwistyki* autor ten zwrócił uwagę na zmianę w traktowaniu zespołu archiwalnego i zbioru rękopiśmiennego, która nastąpiła po 1945 roku²⁸. Przyczyną był nie tylko wzrost roli państwa i biurokracji (co skutkowało zwiększoną produkcją źródeł o charakterze archiwalnym), ale także przejście przez państwo polskie prywatnych kolekcji rękopiśmiennych, w tym archiwaliów rodowych, nie tylko magnackich, ale także drobnoszlacheckich. Napływ tego typu kolekcji prywatnych zmuszał archiwistów do wyjęcia z nich materiałów archiwalnych o charakterze państwowym (w celu

aparatu władzy, a istotne znaczenie miała na przykład cenzura i nadzór ideologiczny nad zbiorami – zob. A. Dróżdż, *Działalność Centralnego Zarządu Bibliotek (1951-1957)*, w: *Oblicza współczesnej bibliologii. Konteksty i transgresje*, red. G. Czapnik, Z. Gruszka, J. Ladorucki, Łódź-Warszawa 2014, s. 139-165.

²⁶ Zob. też R. Gerber, *Wytoczne do projektu nowelizacji dekretu o państwowej służbie archiwalnej. (Referat wygłoszony dnia 23 września na konferencji archiwalnej we Wrocławiu)*, „Archeion”, 18 (1948) s. 61-70.

²⁷ M. Bielińska, *Działalność Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w latach 1950 i 1951*, „Archeion”, 21 (1952) s. 221.

²⁸ K. Konarski, *Podstawowe zasady archiwistyki*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 19-104.

scalenia z właściwymi zespołami), wyodrębnienia zespołów, stworzenia kolekcji specjalnych (*cartographica*, *biographica* itp.), wreszcie wydzielienia rękopisów „luźnych typu bibliotecznego dla skierowania ich do bibliotek”²⁹. Tym, co oparło się tym działaniom, czyli wszelkim próbom zdefiniowania i przydzielenia do konkretnej grupy materiałów, były *varia*, czyli – jak pisał K. Konarski – „zło konieczne wszelkich prac archiwalnych”³⁰. Wewnątrz tej ostatniej grupy wydzielono dziewięć kategorii: szczątki zespołów, *varia* pozorne, materiały pokrewne treściowo zespołom, rękopisy typu bibliotecznego, *cartographica*, *personalia* i *biographica* luźne, kolekcje, makulatura i *varia* właściwe³¹. Jak widać, znalazły się tam więc rękopisy uznane za bezspornie „bibliteczne”, ale też materiały sporne, a zwłaszcza listy (w kategoriach *personalia* i *biographica*). Autor zresztą unikał odpowiedzi na pytanie o kryteria rozróżnienia między rękopisem bibliotecznym a archiwalnym, podając jedynie, że archiwiści mają „pewne quantum” rękopisów, które można by przekazać do bibliotek „może w ramach ekwiwalentu” – póki co jednak zalegały one na półkach „lamusa” archiwalnego³². Odnotować też należy przeciwstawienie dwóch podstawowych pojęć – zespołu archiwalnego oraz „zbioru, czyli kolekcji rękopiśmiennej”. O ile pierwsze stanowi „naturalny wytwór zbiorowej pracy ludzkiej” uchwycony przez metody pracy archiwalnej, to drugie pojęcie wiązał autor z „odwiecznym ludzkim instynktem zbierackim” i określał jako „luźne ugrupowanie rękopisów”, których cechą wspólną był charakter (np. autografy), pokrewieństwo treści (np. zbiór map) lub sposób powstawania³³. Tym samym – w przeciwieństwie do zespołu archiwalnego, ujętego jako logicznie zbudowana i organiczna całość, wytwór historyczny – kolekcja rękopiśmienna miała być czymś płynnym, nieokreślonym i zmiennym, a użyte określenie „instynkt zbieracki” miało wydźwięk pejoratywny, dla oddania prymitywności (w znaczeniu pozbawienia rozumnych kryteriów) kolekcji wobec doskonałości zespołu.

W tym samym numerze „Archeionu” Piotr Bańkowski podjął temat scalania zbiorów³⁴. Podał on trzy przemawiające za tą praktyką argumenty: straty wojenne (w konsekwencji znaczenie materiałów wtórnych – „zastępczych”), „beładny” napływ materiałów prywatnych (np. archiwów podworskich, spuścizn itd.), wreszcie zmianę funkcji pełnionych przez archiwa (warsztat pracy naukowej). Postulował redefiniowanie na korzyść archiwów pojęć rękopis archiwalny/biblieczny, nie tylko wobec napływu spuścizn po osobach pełniących funkcje polityczne, ale także literatów, naukowców itp., ale przede wszystkim w świetle wydanego dekretu o służbie archiwalnej z marca 1951 roku. Interesujące jest ograniczenie materiałów, które powinny znaleźć się w bibliotekach. Zdaniem P. Bańkowskiego, powinny to być: średniowieczne księgi rękopiśmienne, z rękopisów nowszych „produkcja naukowa” i literacka wraz z „aparatem przygotowawczym”. Autor podkreślił, że „(...) wszelka inna produkcja i spuścizna rękopiśmienna po twórcach stanowi

²⁹ Tamże, s. 75-76.

³⁰ Tamże, s. 76.

³¹ Tamże, s. 78.

³² Tamże, s. 81.

³³ Tamże s. 74-75.

³⁴ Bańkowski, *Archiwalia i rękopiśmienne zbiory biblieczne*, s. 219-229.

w gruncie rzeczy materiał archiwalny, nie wyłączając korespondencji osobistej, zarówno w sprawach prywatnych jak publicznych”³⁵. W dalszej części artykułu Bańkowski skoncentrował się na przedstawieniu zbiorów kilku bibliotek, wskazując na materiały archiwalne, zresztą wyłącznie bezsporne („najtypowsze”, żeby użyć sformułowania autora), z pominięciem przypadków „trudnych” czy dyskusyjnych. Tym samym uniknął on choćby odniesienia do korespondencji osobistej, którą autorytatywnie „przydzielił” archiwom.

Następny artykuł w tym tomie „Archeionu” był autorstwa Adama Stebelskiego, zajmującego wówczas stanowisko dyrektora Archiwum Głównego Akt Dawnych (do 1953 roku). Jak wskazuje sam tytuł *Rękopis archiwalny i biblioteczny*³⁶, autor podjął próbę zdefiniowania obu typów rękopisów na podstawie najbardziej istotnych cech. Zaproponował on następujące sformułowania:

1. Rękopis archiwalny (akt): „(...) utrwała on na piśmie i jest, wobec tego odbiciem w słowie pisanym jakiejś określonej czynności życiowej lub stanu, jaki na skutek czynności tej powstał. Samo spisanie aktu nie jest natomiast istotnym celem owej czynności i nie może być za taki uznane”³⁷.
2. Rękopis biblioteczny (literacki) – przeciwnie – jest ze swojej natury bezpośrednim celem czynności człowieka, bez związku z wykonywaniem innej czynności: „(...) jest celem sam w sobie, a jednocześnie jest wyrazem i rezultatem twórczej potrzeby, woli i czynności autora”³⁸. Nie jest więc „wtórnym, ubocznym” odzwierciedleniem czynności.

W dalszej części A. Stebelski odniósł się do kwestii przynależności instytucjonalnej kilku dyskusyjnych typów rękopisów, m.in. korespondencji (listów), podkreślając, że o ich charakterze decyduje nie tyle forma, ile przede wszystkim treść, „będąca wyrazem funkcji życiowych i zamierzeń piszącego”³⁹, oraz przynależność do akt.

Były to więc dwa artykuły bezpośrednio związane z planami archiwistów wobec materiałów bibliotecznych i stanowiące metodyczne uzasadnienie dla podjętych w roku kolejnym decyzji o reorganizacji zbiorów⁴⁰. Tak daleko posunięte postulaty spotkały się z krytyką, co interesujące, nie tyle środowiska bibliotekarskiego, ile historycznego. Celne uwagi zamieścił w recenzji tego numeru „Archeionu” historyk archiwista Stefan Kieniewicz⁴¹. Zwrócił on uwagę na brak precyzji w propozycjach

³⁵ Tamże, s. 223.

³⁶ A. Stebelski, *Rękopis archiwalny i biblioteczny*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 230-240.

³⁷ Tamże, s. 232-233.

³⁸ Tamże, s. 233.

³⁹ Tamże, s. 237-239.

⁴⁰ Warto odnotować jeszcze, zamieszczoną w tym numerze czasopisma, krytyczną recenzję autorstwa P. Bańkowskiego powojennych inwentarzy rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, w której obok charakterystyki materiałów archiwalnych tej biblioteki znalazła się krytyka sposobu ich opracowania – zob. P. Bańkowski, *Nowy inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 447-461.

⁴¹ S. Kieniewicz, [rec.] „Archeion. Organ Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych – czasopismo poświęcone sprawom archiwalnym”, red. R. Gerber, t. XIX-XX, Warszawa 1951, str. 536, „Przegląd Historyczny”, 44 (1953) z. 1-2, s. 252-256.

metodycznych obu autorów (Bańkowskiego i Stebelskiego), z pewną złośliwością dodając, że antyheretycki traktat teologiczny czy brulion rozprawy habilitacyjnej mogą być rękopisami bibliotecznymi, a przecież były wyrazem „określonej czynności życiowej”, zaś ich powstanie można określić – Kieniewicz przytoczył słowa Stebelskiego – jako „(...) czynność wtórną, uboczną w stosunku do owej czynności życiowej, która spisanie aktu spowodowała”⁴². Recenzent sformułował jeden wniosek: „(...) rękopisy dające się powiązać z określonym zespołem, publicznym czy też prywatnym, należy porządkować według metod archiwalnych; do rękopisów bezpowrotnie oderwanych od zespołów lub nigdy z nimi nie związanych trzeba stosować metody biblioteczne”⁴³, jednocześnie przestrzegając: „(...) dalej idąca zaborczość ze strony archiwów nie przyniosłaby korzyści nauce polskiej w dzisiejszym stanie rzeczy”⁴⁴.

Odpowiedzią środowiska bibliotekarskiego były *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich* z 1955 roku, choć prace nad nimi podjęto jeszcze w 1950 roku. Co interesujące, nie miały one charakteru instrukcji, ale – podobnie jak przedwojenne *Wskazówki do katalogowania rękopisów w zbiorach bibliotecznych* Komisji Historycznej PAU – stanowiły materiał pomocniczy, co znalazło odzwierciedlenie w tytule⁴⁵. Wynika to przede wszystkim z podstawowego problemu ze zdefiniowaniem pojęcia rękopisu bibliotecznego. W *Wytycznych* nie podano definicji, podkreślając różnorodność materiału rękopiśmiennego i wobec tego znaczenie decyzji podejmowanych przez bibliotekarzy w kwestii opracowywania. Kluczowe jest jednak zamieszczenie konkretnych wskazówek dotyczących opisywania zespołów archiwalnych i rękopisów luźnych typu archiwalnego w zbiorach bibliotecznych (uwzględniono m.in. korespondencję oraz archiwalia w kolekcjach) pojmowanych jako „(...) grupa rękopisów uporządkowana w pewien logiczny sposób przez pierwotnego właściciela (osobę, rodzinę, instytucję)”⁴⁶. Podkreślono przy tym, że „(...) do kolekcji rękopiśmiennych stanowiących pewne całości historyczne, a w szczególności organicznie związanych z osobą zbieracza oraz przezeń uporządkowanych (np. Teki Górskiego) stosuje się ten sam sposób porządkowania co do zespołu archiwalnego”⁴⁷. Tym samym przeciwstawiono zespołowi archiwalnemu pojęcie kolekcji – świadomego zbioru ułożonego według logicznego porządku, co jest odpowiedzią na przytoczone wyżej sformułowanie Konarskiego.

⁴² Tamże, s. 255.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 255-256.

⁴⁵ *Wskazówki do katalogowania rękopisów w zbiorach bibliotecznych*, Kraków 1935; *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, oprac. zespół na podstawie projektów B. Horodyskiego i H. Więckowskiej, Wrocław 1955. Ostatnia publikacja miała pełnić funkcję instrukcji (w świetle zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 1 sierpnia 1954 r.), ale w rzeczywistości stosowana była zasadniczo tylko w Bibliotece Narodowej.

⁴⁶ Zob. *Wytyczne opracowania rękopisów*, s. 23.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 23-24.

Brak precyzji w określeniu rękopisu bibliotecznego został skorygowany przez Bogdana Horodyskiego w artykule opublikowanym w 1956 roku⁴⁸. Autor ten, pracownik Biblioteki Narodowej (a od 1956 roku jej dyrektor), ale także redaktor „Przeglądu Bibliotecznego”, zaproponował następujące definicje, oparte na kryterium społecznym:

1. Rękopis archiwalny jest pochodną życia zbiorowego regulowanego przepisami; jest wyrazem samych przepisów i ich stosowania.
2. Rękopis biblieczny jest pochodną życia jednostki; jest wyrazem jej przeżyć, uzdolnień, zainteresowań i stosunku do zbiorowości.

Na fali odwilży politycznej zaapelował także, żeby zrewidować „fałszywe podstawy prawne” (m.in. rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 29 marca 1941 r. [sic!]) i zwrócić materiały odebrane bibliotekom (zwłaszcza Bibliotece Narodowej i dawnej Bibliotece Czartoryskich) w początku lat 50.⁴⁹ Była to śmiała propozycja, która musiała wzburzyć środowisko archiwalne do tego stopnia, że wymogło ono wydanie kolejnego rozporządzenia rządowego (DzU 1957, nr 12, poz. 66 z dnia 19 lutego 1957 r.), w którym poszerzono zakres definicji materiałów archiwalnych, nie tylko o zbiory rodów magnackich i szlacheckich, ale także „działaczy państwowych i społecznych, twórców w dziedzinie nauki, literatury i sztuki”⁵⁰. Materiały te miały spoczywać w archiwach, pod nadzorem NDAP i tylko ta instytucja mogła powierzać „(...) innym urzędom, instytucjom i organizacjom, a w szczególności Polskiej Akademii Nauk, szkołom wyższym, muzeom i bibliotekom, na ich wniosek, przechowywanie niektórych materiałów archiwalnych, wchodzących w skład państwowego zasobu archiwalnego”⁵¹. Można podejrzewać, że istotną rolę w tak szerokim pojmowaniu materiału archiwalnego odegrał Piotr Bańkowski, który zabrał znamienny głos w dyskusji nad referatem Zygmunta Kolankowskiego, poświęconym opracowywaniu spuścizn rękopiśmiennych, a wygłoszonym w trakcie VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 16 września 1958 roku⁵². Bańkowski, odnosząc się do słów referenta

⁴⁸ B. Horodyski, *Z pogranicza bibliotekarstwa i archiwistyki*, „Przegląd Biblieczny”, 24 (1956) z. 3, s. 201-212. Podkreślić należy, że w artykule tym brak odwołania do *Wytucznych*, co świadczyć może, że był on wcześniejszy pod względem czasu publikacji.

⁴⁹ Tamże, s. 210-212.

⁵⁰ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego*, DzU 1957, nr 12, poz. 66 z dnia 19 lutego 1957 r., s. 122, par. 3.

⁵¹ Tamże, par. 6.

⁵² Z. Kolankowski, *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958*, t. 2, *Referaty i dyskusja. IX. Nauki pomocnicze historii*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s. 143-159. Warto podkreślić, że w tym okresie opracowano koncepcję spuścizny archiwalnej, która ze zmianami obowiązuje po dzień dzisiejszy – zob. *Wytuczne opracowania archiwalnego spuścizn rękopiśmiennych. Projekt*, oprac. pod kierunkiem Z. Kolankowskiego, [mps, Archiwum PAN], Warszawa 1958; druga redakcja: *Wytuczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, oprac. H. Dymnicka-Wołoszyńska, Z. Kolankowski, Warszawa 1990; także m.in. Z. Kolankowski, *Granice spuścizny archiwalnej*, „Archeion”, 57 (1972) s. 53-73; H. Krajewska, *Opracowywanie spuścizn w Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 89 (2008) s. 35-42; *Wokół spuścizn archiwalnych*, red. D. Magier, Siedlce 2024.

o sporze między archiwistami a bibliotekarzami, powiedział: „(...) otóż, zdaniem moim, spór między archiwistami a bibliotekarzami toczy się w gruncie rzeczy nie tyle o to, gdzie mają być przechowywane spuścizny po uczonych, ale o to, jaki te spuścizny mają charakter: «archiwalny» czy «biblioteczny»”⁵³. Ubolewał przy tym, że „(...) archiwalny charakter spuścizn po uczonych nie ulega już dziś żadnym wątpliwościom. Ale właśnie, że to jednak, niestety, nie jest aksjomatem. Nie jest przede wszystkim aksjomatem dla bibliotekarzy. Ale o to niech się martwią bibliotekarze. Ważniejsze, że nie jest to też pewnik i dla archiwistów”⁵⁴. W swoim wystąpieniu Bańkowski podkreślił również, że spuścizny po uczonych to „(...) mniejszy lub większy konglomerat, to cała gradacja, cała gama różnego charakteru materiałów: archiwalnych i bibliotecznych, dokumentów kancelaryjnych i twórców ich talentu pisarskiego, owoców pracy zawodowej”⁵⁵.

Takie sformułowanie definicji, dające NDAP możliwość swobodnego decydowania o losie materiałów uznanych za „archiwalne”, musiało z kolei wywołać burzliwą reakcję środowiska bibliotekarskiego i muzealniczego, skoro już 30 grudnia 1958 roku Rada Ministrów wydała kolejne rozporządzenie, uchylające poprzednie (DzU 1959, nr 2, poz. 12). W rozporządzeniu tym dodano fragment, w którym wyłączono spod nadzoru NDAP materiały „gromadzone i opracowywane, a także powstałe w wyniku działalności” bibliotek, m.in. Biblioteki Narodowej, Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie, Głównej Biblioteki Lekarskiej, bibliotek muzeów (m.in. Muzeum Narodowego w Warszawie, Krakowie i Poznaniu), bibliotek szkół wyższych oraz Polskiej Akademii Nauk (także placówek PAN). Trudno nie zauważyć, że były to przede wszystkim biblioteki, w których znajdowały się zbiory zarówno „podworskie”, jak i spuścizny twórców (trafiły tam na przykład jako dar jeszcze w okresie międzywojennym).

W 1959 roku Bogumił S. Kupść zajął się kwestią udostępniania zbiorów rękopiśmiennych na potrzeby naukowe, podkreślając różny sposób opracowywania rękopisów przez archiwistów (kładzenie nacisku na wygląd zewnętrzny rękopisu) i bibliotekarzy (główne znaczenie miała treść rękopisu), ale przede wszystkim polemizując z propozycjami metodycznymi Kazimierza Konarskiego oraz Piotra Bańkowskiego z 1951 roku⁵⁶. Podobnie jak Horodyski, również Kupść skrytykował przeprowadzoną akcję scalania archiwaliów, jakkolwiek nie odżegnywał się całkowicie od przekazywania przez biblioteki jednostek o charakterze archiwalnym, jednak tylko tych, które były nieopracowane i „pochodzenia zespołowego”. W przypadku materiałów spornych proponował podział według kryterium wytwórcy (instytucje lub urzędnicy – czyli zespół, a z drugiej strony twórcy – czyli jednostka) oraz zawartości. Był to bodaj ostatni znaczący epizod walki o rękopisy.

⁵³ P. Bańkowski, [Głos w dyskusji po referacie Z. Kolankowskiego pt. *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy*], w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, s. 174.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 175.

⁵⁶ B.S. Kupść, *Archiwalne i biblioteczne udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych*, „Przegląd Biblioteczny”, 27 (1959) z. 1, s. 45-67.

W tym klimacie powstały dwa wykłady wygłoszone przez Piotra Bańkowskiego w trakcie kursów dla archiwistów kościelnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1956 i 1961 roku. Kursy te, oraz analogiczne dla bibliotekarzy, były odpowiedzią na szkolenia organizowane przez władze, jak też na podejmowane od początku lat 50. XX wieku próby organizacji nauczania archiwistycznego i bibliotekoznawczego na uczelniach⁵⁷. Podkreślić trzeba, że pierwszy kurs dla archiwistów kościelnych – z 1956 roku – związany jest bezpośrednio z początkami Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz osobą dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej o. dr. Romualda Gustawa OFM⁵⁸.

Osoba referenta znana była dobrze w środowisku lubelskim, gdyż już w początkach istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wygłaszał on wykłady poświęcone zasadniczo historii literatury polskiej, zwłaszcza okresu romantyzmu⁵⁹. Jakkolwiek z przedstawionej wyżej charakterystyki walki o rękopisy to nie wynikało, P. Bańkowski (1885-1976) łączył dwie pasje – przedwojenną bibliotekarską z powojenną archiwalną. Przed wojną był on polskim ekspertem do spraw archiwalnych i bibliotecznych w rokowaniach dotyczących zwrotu zbiorów z Rosji (1927-1935); potem został kustoszem działu rękopisów w Bibliotece Narodowej (do 1939 r.)⁶⁰. Niebawem, w 1940 roku podjął pracę archiwisty w Archiwum Skarbowym, po wojnie pracował w Archiwum Państwowym w Kielcach, następnie w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie (do 1962 r.), gdzie nawet po przejściu na emeryturę redagował czasopismo „Archeion”⁶¹. Te dwa okresy działalności Bańkowskiego – przed wojną i po niej – świadczą o całkowitym przejściu od fascynacji rękopisami średniowiecznymi (ale też inkunabułami), czego przejawem było na przykład prowadzenie kursów bibliotekarskich, do skoncentrowania się na jednostkach archiwalnych i organizacji zasobu archiwalnego.

Dwa wykłady Piotra Bańkowskiego, niepublikowane wcześniej, znajdują się w spuściznie przechowywanej w Archiwum PAN, opracowanej przez Anitę

⁵⁷ W przypadku archiwistyki zob. W. Kwiatkowska, *Uniwersyteckie kształcenie archiwistów w Polsce: wczoraj i dziś (1951-2019)*, Warszawa 2020, zwłaszcza s. 21-43.

⁵⁸ Zob. W.W. Żurek, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w mijającym półwieczu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 86 (2006) s. 75-82; M. Dębowska, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006.

⁵⁹ Warszawa, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, III-217, jedn. 32-44 – zob. A. Chodkowska, *Materiały Piotra Bańkowskiego (1885-1976) (III-217)*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, 49 (2008) s. 26-27.

⁶⁰ Zob. D. Pietrzakiewicz, *Życie i praca Piotra Bańkowskiego (1885-1976)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 6 (2012) s. 51-64; też, *Spory o zbiory. Piotr Bańkowski – rewindykacja i ochrona dziedzictwa piśmienniczego*, Pułtusk-Warszawa 2019.

⁶¹ Zob. M. Wąsowicz, *Piotr Bańkowski (12 IX 1885 – 16 II 1976)*, „Archeion”, 65 (1977) s. 337-350; A. Chodkowska, *Piotr Bańkowski – redaktor „Archeionu”*, w: *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej. Zbiór studiów poświęconych warszawskiemu środowisku archiwalnemu*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 283-302; też, *Wprowadzenie*, w: P. Bańkowski, *Archiwista na powstańczym Żoliborzu. Wspomnienia sierpień-wrzesień 1944*, Warszawa 2014, s. 7-11.

Chodkowską⁶². Jedna z teczek zawiera materiały związane z kursem dla archiwistów kościelnych (sygn. III-217, jedn. I-49).

Pierwszy z wykładów – jak przyznał sam Bańkowski – wygłosił w zastępstwie za prof. Andrzeja Wojtkowskiego, profesora historii nowożytnej KUL i posła na Sejm I kadencji z okręgu lubelskiego (1952-1956), przedwojennego archiwisty (Archiwum Państwowe w Poznaniu, 1920-1923) oraz bibliotekarza (w latach 1928-1939 był dyrektorem Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, a w latach 1944-1949 dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej KUL). Wykład ten został wygłoszony w ostatnim dniu kursu – 15 września 1956 roku. Na wstępie referent – i chyba nie należy tego traktować jako kokietowanie audytorium – przyznał, że był nieprzygotowany i wystąpił w zastępstwie⁶³. Sama postać materialna wykładu, zapisanego pośpiesznym pismem, z licznym skreśleniami i poprawkami, wskazywałaby na fakt, że powstał on już w trakcie kursu (3-15 września 1956 roku), w którym uczestniczył Bańkowski jako przedstawiciel NDAP. Na pośpiech w przygotowaniu wykładu wskazuje również sama treść, gdyż w przeciwieństwie do drugiego wykładu – z 1961 roku – brak w nim systematycznego przeglądu badań i odwołań do literatury przedmiotu. W wykładzie Bańkowski skoncentrował się na funkcjach archiwów – urzędowych (instytucje użyteczności publicznej) oraz naukowych (placówki informacji źródłowych), podkreślając znaczenie scalania materiałów archiwalnych. Wprowadził kursantom pojęcie „materiałów zastępczych” – materiałów przechowywanych w bibliotekach, które miały być przekazane archiwom w celu wypełnienia luk spowodowanych stratami wojennymi. Właśnie przekazywanie tych materiałów miało być przyczyną konfliktów i nieporozumień między archiwistami i bibliotekarzami. Co interesujące, o ile Bańkowski nie podał w wykładzie definicji rękopisu archiwalnego, ograniczając się do informacji o urzędowym charakterze, to skoncentrował się na charakterystyce rękopisów bibliotecznych i zbiorów. Wykazywał, że archiwalia w bibliotekach były „zaszłością” historyczną, efektem działań kolekcjonerów oraz stanowiły fragment rękopiśmiennych spuścizn uczonych, pisarzy i bibliotek prywatnych. Postulował, żeby materiały wyprodukowane w urzędach państwowych i miejskich, akta i dokumenty trafiły („wróciły”) do archiwów państwowych. Jak podkreślał, nie będzie to złamanie jednej z podstawowych zasad archiwistycznych, czyli organicznego charakteru zespołu archiwalnego, ponieważ powstałe luki można zastąpić „kopią, fotokopią, mikrofilmem, albo odpowiednią adnotacją w inwentarzu”⁶⁴. Niestety, nie zajął się autor – jak sam stwierdził w zakończeniu – problemem istnienia rękopisów charakteru mieszanego (częściowo bibliotecznych, częściowo archiwalnych), zaznaczając jedynie, że nie należą one do „tradycyjnego” zasobu archiwum czy biblioteki.

Drugi wykład Piotr Bańkowski wygłosił podczas kolejnego kursu dla archiwistów kościelnych 3 lipca 1961 roku. Wykład ten został przygotowany starannie: zachowany maszynopis był kilkakrotnie czytany wcześniej przez autora, o czym świadczą naniesione piórem, ołówkiem i kredką rękopiśmienne poprawki

⁶² Chodkowska, *Materiały*, s. 28.

⁶³ W zachowanym programie kursu jako prowadzący te zajęcia widnieje prof. Wojtkowski – zob. III-217, jedn. 49, k. 53r.

⁶⁴ Tamże, k. 37r.

i uzupełnienia. Była to wersja przeznaczona do ogłoszenia – Bańkowski umieścił na przykład adnotację: „powoli” i wprowadził podkreślenia w celu utrzymania rytmu wywodu. O staranności autora świadczy również tok wykładu – w znacznej mierze jest to przegląd literatury zagranicznej i polskiej (do 1959 r.), traktującej o różnym podejściu do zagadnienia rękopisu archiwalnego i bibliotecznego. Przytoczone podręczniki i opracowania zostały jednak dobrane według klucza archiwalnego, a ewentualne artykuły bibliotekarzy, w tym B. Horodyskiego i B.S. Kupścia, przedstawione jako opór środowiska bibliotekarskiego wobec „słusznych” praktyk archiwalnych. W podsumowaniu wykładu Bańkowski podtrzymywał zdanie o słuszności szerokiego pojmowania materiałów archiwalnych, przyznając jednak prawo do przechowywania niektórych bibliotekom i muzeom. Przedstawienie takiego – archiwalnego – stanowiska w trakcie kursu dla archiwistów kościelnych przez osobę obdarzoną autorytetem i reprezentanta organu centralnego archiwistyki miało dalekosiężne konsekwencje w podejmowaniu decyzji o reorganizacji zbiorów kościelnych: wyodrębnieniu części rękopisów w zbiorach bibliecznych i przeniesieniu ich do archiwów.

Dyskusja na temat rękopisów archiwalnych i bibliecznych, która osiągnęła punkt szczytowy w szóstej dekadzie XX wieku, kontynuowana była także w okresie późniejszym, jakkolwiek była zdecydowanie bardziej stonowana. Odnotować należy dwugłos historyków toruńskich w początku lat 90. W 1991 roku Stefan Czaja, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, z wykształcenia historyk ze specjalnością archiwalną (pracę magisterską pisał pod kierunkiem prof. Andrzeja Tomczaka), przeanalizował akty prawne dotyczące rękopisów archiwalnych w zbiorach bibliecznych, wyrażając obawy bibliotekarzy wobec przepisów utrzymujących szerokie rozumienie materiału archiwalnego⁶⁵. W podobnym, wyważonym tonie wypowiedział się w artykule opublikowanym w 1992 roku Bohdan Ryszewski, znakomity archiwista i bibliotekarz (również dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, w latach 1974-1986)⁶⁶. Artykuł ten świadczy nie tylko o ewolucji poglądów archiwistów na kwestię scalania materiałów, ale zawiera aktualne do dziś postulaty określenia *modus vivendi* między archiwistami a bibliotekarzami. Autor, celowo upraszczając, stwierdził, że obie grupy uznają za decydujące różne kryteria: archiwiści – kryterium zespołowości (zespoły do archiwów, materiały pozazespołowe indywidualne do bibliotek), natomiast bibliotekarze – kryterium proveniencji (państwowej – do archiwów oraz prywatnej – do bibliotek). Dawna grupa sporna, czyli rękopisy proveniencji prywatnej (w tym spuścizny), stanowi słowami autora „kondominium”, a decyzja o przynależności takich zbiorów do tej czy innej instytucji zależeć powinna wyłącznie od woli właścicieli. O przemianie poglądów świadczy również konstatacja, że archiwiści nie roszczą sobie praw do

⁶⁵ S. Czaja, *Aspekty biblieczne w starych i nowych przepisach archiwalnych*, „Studia o Bibliotekach i Zbiorach Polskich”, 1 (1991) s. 93-104.

⁶⁶ B. Ryszewski, *Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowywania*, „Studia o Bibliotekach i Zbiorach Polskich”, 3 (1992) s. 113-121.

archiwaliów w bibliotekach, zaś kluczowe jest opracowywanie tego typu materiałów według zasad archiwalnych⁶⁷.

Słuszność tego podejścia znajduje odzwierciedlenie w obecnej praktyce pozo-
stawiania decyzji o przekazaniu zbiorów (spuścizny) ich właścicielom. W wielu
bibliotekach i archiwach odnaleźć można tego typu kolekcje – spuścizny pisarzy,
uczonych, obejmujące rękopisy (maszynopisy) dzieł, korespondencję, dokumenty
osobiste itp. Są to zbiory wydzielone w obrębie instytucji (także topograficznie
w postaci osobnych sal/gabinetów), które określane są jako archiwa⁶⁸. O wiele więcej
problemów przysparzają zbiory historyczne i przywracanie porządku w przypadku
spuścizn rozproszonych. Zwrócił na to uwagę Wojciech Mrozowicz w artykule
poświęconym materiałom archiwalnym w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we
Wrocławiu, ilustrując tę kwestię przykładami sporów między archiwum a biblioteką
toczonych właśnie od lat 50. XX wieku⁶⁹. Podkreślił on, że obecność materiałów
archiwalnych w zbiorach bibliotecznych jest czymś naturalnym, a główną zasadę,
która powinna mieć zastosowanie w przypadku kolekcji prywatnych, stanowi
zasada proveniencji – w konsekwencji, niezależnie od wielkości poszczególnych
rodzajów zbiorów, powinny one być traktowane jako organiczna całość i nie być
sztucznie dzielone między instytucje. Dotyczy to w szczególności spuścizn osób,
które zajmowały się nauką i były związane z opracowywaniem źródeł historycz-
nych, czyli przede wszystkim historyków archiwistów i bibliotekarzy.

W przypadku rękopisów, zwłaszcza w odniesieniu do średniowiecznych, można
mnożyć przykłady, które z różnych powodów powinny znaleźć się w jednej lub
drugiej instytucji. Jednym z wielu jest przemyski *Liber legum*, późnośredniowieczna
kolekcja prawno-historyczna powstała w środowisku pisarzy miejskich Przemyśla,
a obecnie przechowywana w Archiwum Państwowym w Przemyśle⁷⁰. Rękopis,
zawierający głównie teksty łacińskie z zakresu prawa miejskiego i ziemskiego,

⁶⁷ Tamże, s. 120. Warto jednak podkreślić, że w niektórych przypadkach stosowane są zasady „mieszane” opracowywania spuścizn archiwalnych w bibliotekach, dostosowane do norm prawnych obowiązujących w bibliotekach (dotyczy to przede wszystkim Narodowego Zasobu Bibliotecznego) – zob. np. M.A. Supruniuk, *Gromadzenie i opracowywanie kolekcji archiwalnych w bibliotekach naukowych na przykładzie Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, „Bibliotheca Nostra”, 3/4 (2010) s. 24-38.

⁶⁸ Np. w Bibliotece Narodowej spotkamy archiwum Zbigniewa Herberta, w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie – archiwum Jerzego Borejszy.

⁶⁹ W. Mrozowicz, *Archivalien in der Universitätsbibliothek. Am Beispiel der Handschriftenabteilung der Universitätsbibliothek Wrocław (Breslau)*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, 6 (2011) s. 250-270.

⁷⁰ Przemyśl, Archiwum Państwowe, sygn. 56/129/0/2.4/428. Podstawowym opracowaniem tego rękopisu jest monografia Anny Łosowskiej, *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa-Przemyśl 2007; zob. również artykuły recenzyjne: J. Krochmal, *Środowisko katedry przemyskiej w drugiej połowie XV wieku – uwagi do książki Anny Łosowskiej „Kolekcja «Liber legum» i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla”*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 15-16 (2010) s. 187-202; W. Drelicharz, *O kodykologicznym studium kolekcji Szymona Pośpiecha z Jaworowa zwanej „Liber legum”*, „Studia Źródłoznawcze”, 48 (2010) s. 121-134.

zasługuje na uwagę z powodu dołączonych dzieł literackich i historiograficznych (m.in. *Zbieranka skrócona o polskich królach*). Z tego też względu był on przedmiotem zainteresowania historyków kultury. Z drugiej strony, wymienić można liczne rękopisy z zakresu prawa miejskiego (np. kopiarusze czy choćby *Ortyle magdeburskie* w Bibliotece Narodowej, sygn. 8035 III, 12575 II) czy księgi sądów wiejskich, które przechowywane są w bibliotekach, a które jako świadectwa „instytucjonalne” powinny zostać opracowane metodą archiwalną. Obecnie nikt nie dąży – i słusznie – do scalania i przyporządkowywania materiałów według klucza teoretycznego. Niezależnie od tego, jak wielki trud zostanie włożony w ustalenia metodyczne i stworzenie „idealnej” definicji rękopisu, pozostaniemy w rzeczywistości rozproszenia materiału źródłowego.

Tym większe znaczenie ma wymiana informacji oraz wzajemna życzliwość środowiska archiwistów i bibliotekarzy, gdyż – jak już pisano przed wojną – wspólne im jest dobro nadrzędne, czyli względy naukowe. Dzięki temu możliwe było, jest i będzie odnalezienie materiałów, które są przedmiotem zainteresowania badawczego; czy to będą fragmenty rękopisów średniowiecznych wykorzystane wtórnie jako okładziny jednostek archiwalnych (koszulki archiwalne) czy dokumenty wykorzystane jako karty ochronne tzw. rękopisów bibliotecznych⁷¹.

Nieustającym postulatem badawczym – zarówno na polu archiwistyki, jak i kodykologii – jest rekonstrukcja „idealna”, polegająca na teoretycznym odtworzeniu zawartości konkretnego zespołu/księgozbioru (kolekcji)⁷². Jest to obecnie możliwe nie poprzez fizyczne przemieszczenie konkretnych zabytków, ale poprzez zgromadzenie w środowisku wirtualnym. Ale jest to możliwe tylko wtedy, gdy oba środowiska – archiwiści i bibliotekarze – uznają, że zajmują się tymi samymi źródłami, ale spoglądając na nie z różnych perspektyw.

Edycja

Teksty wykładów zachowały się w spuściźnie Piotra Bańkowskiego w Archiwum PAN (III-217, jedn. 49). Pierwszy z wykładów, z 1956 roku, znajduje się na pięciu kartach o wymiarach 29,5 × 21 cm (k. 34r-38v), zapisanych dwustronnie

⁷¹ Autor osobiście doświadczył życzliwości archiwistów w Szczecinie – dzięki decyzji prof. Krzysztofa Kowalczyka, dyrektora Archiwum Państwowego w Szczecinie i prof. Pawła Guta, kierownika Oddziału II możliwa była do przeprowadzenia, wspólnie z mgr Karoliną Figaszewską, kwerenda w kilku zespołach archiwalnych w poszukiwaniu fragmentów rękopisów średniowiecznych wykorzystywanych jako koszulki archiwalne; oprócz rejestracji zabytków dodatkowym efektem prac nad tymi materiałami są dwa artykuły naukowe – K.K. Figaszevska, *Fragmenty rękopisów średniowiecznych – stan badań i perspektywy badawcze. Średniowieczne fragmenty zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Studia Źródłoznawcze”, 57 (2019) s. 99-112; J. Kaliszek, *Cuda cystersa Christiana – koniec pewnego mitu*, w: *Polska i jej sąsiedzi w dobie średniowiecza. Kultura umysłowa, życie społeczne, polityka*, red. W. Iwańczak, S. Rosik, P. Urbańczyk, Wrocław 2022, s. 21-48. Najnowsze przykłady takich owocnych poszukiwań to: A. Marzec, *Pergamin wydobyty ze starych opraw. O nieznanym dokumencie króla Władysława Łokietka*, w: *Vir sapiens. Księga dedykowana Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. L. Korczak, M.D. Kowalski, S.A. Sroka, Kraków 2024, s. 315-326; M. Starzyński, *Particulae. Studia nad fragmentami rękopisów karolińskich ze zbiorów krakowskich*, Warszawa 2025.

⁷² Zob. Konarski, *Podstawowe zadania archiwistyki*, s. 69-70.

niedbałym pismem. Tekst, przeznaczony do wygłoszenia, został zaopatrzony w liczne podkreślenia czerwoną kredką akcentowanych fragmentów zdań oraz na początku w notę tą samą kredką: „Powoli”. W tekście występują liczne poprawki i skreślenia. W edycji przyjęto wersję tekstu poprawioną przez autora, zaznaczając tylko skreślone miejsca.

Drugi wykład, z 1961 roku, znajduje się na 14 kartach o wymiarach 30 × 21 cm, zapisany jest na maszynie jedno- i dwustronnie (k. 39r-52r), z licznymi dopiskami rękopiśmiennymi i podkreśleniami fioletową kredką, które – podobnie jak w przypadku poprzedniego tekstu – stanowiły pomoc w wygłaszaniu.

Tytuły obu tekstów zostały nadane przez wydawcę. W edycji starano się zachować postać nadaną przez autora (akapity, wielokropek), modernizując jednak pisownię (łączne i rozdzielne zapisy wyrazów) oraz interpunkcję. Rozwinięcia skrótów i uzupełnienia tekstu zasygnalizowano nawiasem kwadratowym. Aparat krytyczny został zredukowany do niezbędnego minimum – nie identyfikowano wszystkich postaci (np. Tadeusza Czackiego czy Józefa Andrzeja Załuskiego), natomiast starano się podać wszystkie opisy bibliograficzne przytoczonych prac.

1. Piotr Bańkowski, Wykład wygłoszony podczas kursu dla archiwistów kościelnych (Lublin KUL, 15 września 1956 r.) (oryg. APAN III-217, jedn. 49, k. 34r-38v)

15 września 1956 r.

Rękopis archiwalny i biblioteczny

Z góry proszę o wyrozumiałość, pobłażliwość i łaskawe względy. Wszedłem na katedrę tylko przez przypadek. Jestem nieprzygotowany. Będę mówił chaotycznie i będę się starał rzeczy bardzo upraszczać. Być może niejedno pominię, o czym by tu należało powiedzieć. Mam zastąpić p. prof. Wojtkowskiego⁷³ i wypowiedzieć kilka uwag o rękopisie archiwalnym i bibliotecznym. Nie jest to problem łatwy. Sprawa granicy między rękopiśmiennymi materiałami archiwalnymi i rękopisami, które powinny być przechowywane w bibliotekach, jest dość skomplikowana i zawiła, szczególnie dziś, teraz, po wojnie, teraz właśnie – po II wojnie światowej, kiedy m.in. powstało niejasne dawniej pojęcie materiałów zastępczych, które dotychczas zazwyczaj spoczywały w bibliotekach, a dziś archiwa rade by je widzieć we własnych magazynach.

Tendencja ta zrodziła się na skutek strat, jakie poniosły archiwa w latach 1939-1945, a jednocześnie z powodu nowej albo intensywniej niż przed wojną przez historyków uprawianej problematyki. Nie mogąc zaspokoić w całej rozciągłości dezyderatów nauki historycznej tylko tymi skąpymi materiałami, jakie ocalały, archiwa szukają źródeł zastępczych, i w tym poszukiwaniu wkraczają nieraz na teren, który biblioteki przyzwyczyły się dotychczas uważać za swoją własną domenę – nie wchodząc w to, czy mniej lub więcej słusznie.

⁷³ Andrzej Wojtkowski (1891-1975) – historyk, profesor historii nowożytnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (od 1944 r.) i katedry Historii Kultury Polskiej, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, poseł na sejm w latach 1952-1956.

Dużo prościej sprawa ta wyglądała przed wojną, a jeszcze prościej w wieku XIX, gdy archiwa i biblioteki nie uskarżały się na brak materiałów, a raczej miały kłopot z ich nadmiarem, a jednocześnie problematyka opracowywanych przez historyków tematów miała zakres znacznie skromniejszy. Do tego trzeba dodać, że funkcje archiwów im bardziej wstecz, tym bardziej były ograniczone i częściowo inne niż dzisiaj.

Jeżeli będziemy rozpatrywać sprawę różnicy między rękopisem archiwalnym i bibliotecznym pod kątem widzenia tych funkcji archiwów, to dobrze jest cofnąć się głęboko w przeszłość, do starożytności. Okazuje się, że instytucje, którym nadawano nazwę archiwa, przeznaczone były przede wszystkim, a raczej wyłącznie do przechowywania ważnych dokumentów państwowych. Z czasem, a w szczególności po wynalezieniu papieru, gdy [k. 34v:] ilość dokumentów i aktów znacznie poczęła wzrastać, archiwa otwierały przed nimi coraz szerzej swoje podwoje; chodziło tylko o to, aby dokumenty i akta mogły się wylegitymować swym pochodzeniem z urzędu, z biura, z ich kancelarii. Przejmując akta urzędów, archiwa stawały się same urzędem, a gromadzony w nich materiał był wynikiem funkcji, jakie spełniały te czy inne urzędy, o ile te wyniki otrzymywały wyraz w formie piśmiennej. Mówiąc inaczej, archiwa stały się urzędami – składnicami pism utrwalających wszystkie stosunki regulowane przez prawo wzajemnie między obywatelami i między obywatelami i państwem.

Mając obowiązek przechowywania tego rodzaju – jakbyśmy powiedzieli dziś – dokumentacji, na archiwa jednocześnie spadł obowiązek udostępniania tej dokumentacji zainteresowanym, w formie przepisanej przez prawo, pod postacią urzędowej kopii dokumentów, wypisów z akt i wszelkiego rodzaju zaświadczeń.

Ta wyłączna rola usługowa archiwów gwarantujących bezpieczne przechowywanie akt i zaspokajania potrzeb petentów, rozumianych jako poszczególni obywatele, jako organizacje, związki, instytucje i urzędy reprezentujące państwo, trwała przez całe stulecia, do końca mniej więcej XVIII w., a nawet jeszcze i w wieku XIX.

Inaczej zaczęły się układać stosunki w wieku XIX, w związku z rozwojem badań naukowych, a w szczególności badań w dziedzinie historii i pokrewnych jej dyscyplin naukowych.

Badania te w miarę ich rozrostu i pogłębiania wysuwały konieczność coraz częstszego sięgania do bezpośrednich materiałów źródłowych, oparcia tych badań na aktach i dokumentach przechowywanych w archiwach, przede wszystkim w archiwach.

[k. 35r:] I oto, stopniowo, powoli, ale stale, archiwa z konieczności zmuszone są rozszerzać swoje pierwotne funkcje i nie przestając być instytucjami – urzędami użyteczności publicznej, przekształcają się jednocześnie w placówki informacji źródłowych dla badaczy naukowych, dla nauki. Ta druga, nowa rola zatacza coraz szersze kręgi, naturalnie w miarę, jak w archiwach gromadzą się materiały zatracające bezpośredni żywy kontakt z bieżącym życiem, materiały, które nie są już terenem aktualnych, praktycznych kwerend ze strony obywateli i państwa. Jednocześnie wzrost roli archiwów jako informatora źródłowego idzie w parze z wzrastającym i ulegającym coraz większemu zróżniczkowaniu zainteresowaniem naukowym.

Dziś, w połowie XX wieku, jesteśmy w takiej sytuacji, że niektóre archiwa, jak np. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, odwróciły do pewnego stopnia swoje role. Kwerendy ze strony petentów, domagających się urzędowych odpisów, ekstraktów, zaświadczeń, są rzadkością, natomiast wysuwa się tam na pierwszy plan rola usługowa wobec nauki: archiwum staje się warsztatem pracy naukowej, zbiornicą materiałów źródłowych, potrzebnych do takich czy innych studiów historycznych, a przy tym studiów historycznych rozumianych w jak najszerszym znaczeniu.

Pragnąc po wojnie spełniać, obok funkcji urzędu, jak najskuteczniej rolę pomocniczą warsztatu pracy naukowej, archiwa znalazły się w trudnej sytuacji na skutek olbrzymich strat, spowodowanych przez kataklizm wojenny. Trudność ta jeszcze się bardziej spotęgowała, [dlatego] że życie dzisiejsze narzuciło naukom historycznym nową problematykę, która przed wojną nie budziła takich zainteresowań jak dziś. Problematykę tę można opracowywać w oparciu nie o uszczuplony przez wojnę, ale – przeciwnie, o rozszerzony zakres materiałów źródłowych. W tej sytuacji, w konsekwencji, materiałem źródłowym stają się nie tylko akta i dokumenty wyprodukowane przez urzędy, ale i zbiory, i materiały [k. 35v:] prywatne, byle tylko zawierały źródła historyczne, w najszerszej interpretacji tego pojęcia.

W dalszej konsekwencji archiwa zaczynają w pewnym sensie „kompletować” swoje archiwalia państwa i gromadzą zbiory prywatne, tak zwane archiwa rodzinne, dworskie, rozmaitych instytucji i organizacji przemysłowych, handlowych, kulturalnych itd., a nawet – nieraz po prostu – zbiory i kolekcje.

Nie dość tego: rozrost tematyki naukowej, a z drugiej strony olbrzymie luki w zbiorach archiwalnych wywołały potrzebę szukania i zabezpieczenia tak zwanych materiałów zastępczych. I na tym oto tle rodzą się i narastają konflikty między archiwami i bibliotekami, wybuchają zażarte i namiętne nieraz dyskusje, spory i nieporozumienia na temat, co nazwać rękopisem archiwalnym, a co rękopiśmiennym materiałem bibliotecznym. Niemalą w tych kontrowersjach odgrywa rolę zrozumiała troska o stan posiadania, o nietykalność istniejącego archiwalnego czy bibliotecznego zasobu rękopiśmiennego.

Pojęcie i istota rękopisu bibliotecznego, trudne do zdefiniowania w jednym zdaniu, może najprościej da się scharakteryzować i omówić też na drodze analizy historycznego rozwoju zadań biblioteki. I tu może przyjąć z pomocą rzut oka w odległą starożytność. Biblioteki nigdy nie spełniały funkcji urzędów państwowych gromadzących dokumenty, chyba sporadycznie i w wyjątkowych wypadkach. Natomiast wszystko inne, co wyprodukowała i utrwaliła kultura pod postacią pisma czy druku, znajdowało schronienie i zabezpieczenie na półkach bibliecznych. I tu trzeba by pamiętać o jednym charakterystycznym zjawisku: zanim wynaleziono druk w XV wieku, biblioteki były w gruncie rzeczy nie czym innym, jak zbiorem wyłącznie rękopisów – papierowych, pergaminowych, na tabliczkach pokrytych woskiem, na korze brzozej, na płytkach z cegły czy z kamienia.

Dopiero, poczynając od wieku XV, magazyny biblieczne poczynają wypełniać się drukowaną książką, która wypiera stopniowo rękopis. [k. 36r:] Dochodzi z czasem do tego, jak to jest dziś, że rękopisy w bibliotece tworzą zaledwie jeden z jej działów, jak np. kartografia, ryciny, ikonografia, i stanowią pod względem liczebnym zaledwie drobny fragment olbrzymich zasobów książkowych drukowanych.

Gdybyśmy teraz rzucili okiem na dzisiejsze działy rękopiśmienne w bibliotekach i spróbowali zorientować się, co ten materiał rękopiśmienny w sobie zawiera, co go charakteryzuje, toby się okazało, że z reguły, ale z grubsza biorąc, znajdują tam schronienie pewne powtarzające się typy materiałów rękopiśmiennych, których źródłem jest działalność naukowa i literacka człowieka, działalność we wszystkich jej rozgałęzieniach, a utrwalona w formie rękopiśmiennej.

Będą więc w działach rękopisów reprezentowane manuskrypty, w oryginałach i odpisach z zakresu filozofii, teologii, medycyny, techniki, matematyki, historii, historii literatury, pedagogiki itd., ile tylko jest tych poszczególnych dyscyplin naukowych i ich nauk pomocniczych. Biblioteki szczególnie zabiegają o zdobycie oryginalnych manuskryptów pracowników nauki.

Z drugiej strony, bardzo poważny zasób materiałów rękopiśmiennych w bibliotekach stanowi produkcja literacka, utwory literatury pięknej, autografy powieściopisarzy, poetów, krytyków literackich itd., wszystko, co wchodzi w zakres twórczości literackiej.

Trzeci typ materiałów, jakie najczęściej spotykamy w zbiorach rękopiśmiennych w bibliotekach, to tak zwane spuścizny rękopiśmienne po rozmaitych przedstawicielach kultury, nauki, literatury i sztuki. Spuścizny takie, ich zawartość nosi zwykle na sobie piętno zajęć, zawodu i zainteresowań ich byłego właściciela i twórcy takiej spuścizny. Do takich spuścizn należy np. spuścizna po Aleksandrze Czołowskim (przechowywana częściowo w Bibl[iotece] Narodowej⁷⁴), po Bolesławie Limanowskim (znajdująca się w tej samej Bibliotece⁷⁵), po Żegocie Paulim⁷⁶ (w Bibliotece Jagiellońskiej), po zbieraczu warsawianów – Korotyńskim (w Arch[ium] Państw[owym] w Warszawie⁷⁷), po Al[eksandrze] Jelskim w PAU⁷⁸ itd.⁷⁹,

⁷⁴ Aleksander Czołowski (1865-1944) – historyk, archiwista, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Lwowa i Muzeum Narodowego we Lwowie. Jego spuścizna została podzielona w 1948 roku między dwie instytucje – Bibliotekę Narodową oraz Archiwum Główne Akt Dawnych – zob. D. Lewandowska, M. Osiecka, *Spuścizny archiwalne ludzi nauki i kultury w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 23 (2016) s. 282-284; T. Zielińska, *Zbiór Aleksandra Czołowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, „Archeion”, 89 (1991) s. 37-60.

⁷⁵ Bolesław Limanowski (1835-1935) – historyk, socjolog, senator w latach 1922-1935. Jego spuścizna w Bibliotece Narodowej obejmuje 32 jednostki, w tym pamiętniki.

⁷⁶ Żegota Pauli (1814-1895) – historyk, bibliotekarz i archiwista, wydawca źródeł historycznych. Zbiory przekazał Władysławowi Ignacemu Wisłockiemu, który włączył je do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

⁷⁷ Korotyńscy – Władysław Rajnold (1866-1924), Ludwik Stanisław (1860-1919), Bruno Wincenty (1873-1948), synowie Wincentego Korotyńskiego (1831-1891), pisarze i dziennikarze związani z Warszawą. Synem Brunona Wincentego był Henryk (1913-1986) – dziennikarz, redaktor „Kroniki Warszawy” oraz „Życia Warszawy”, poseł na sejm w latach 1952-1956 i 1961-1976. Spuścizna po Korotyńskich znajduje się w Bibliotece Narodowej (dar Henryka Korotyńskiego w 1952 roku), a bogaty zbiór *warsawianów* w Archiwum Państwowym w Warszawie.

⁷⁸ Aleksander Jelski (1834-1916) – pisarz i etnograf, członek Komisji Historii Sztuki Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności. Część archiwum rodzinnego Jelskich znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych.

⁷⁹ W rękopisie skreślone: po Kraszewskim, po Prusie.

po Janie Steckim w Bibl[iotece] KUL-u⁸⁰, czy Prądzyńskim w tymże KUL-u⁸¹, po Fedorowskim [k. 37r:]⁸² w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego⁸³, a w Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie – rękopiśmienne materiały po znanym działaczu lubelskim Wiercińskim⁸⁴ itd., itd.

Rękopiśmienne spuścizny po tych czy [innych] osobistościach składają się zazwyczaj z dwóch rodzajów: (a) z własnej ich produkcji naukowej lub literackiej lub też jednej i drugiej razem i (b) z manuskryptów obcej ręki, zazwyczaj z dziedziny i ze sfery osobistych zainteresowań właściciela zbioru. Tak np. w spuściznie po J.I. Kraszewskim⁸⁵, która zresztą w większości się spaliła, można było znaleźć wiele pamiętników staropolskich, z których Kraszewski korzystał przy pisaniu swych powieści historycznych i – obok pamiętników – mnóstwo tzw. gazet pisanych, bardzo rozpowszechnionych w XVII i XVIII st[uleciu]. W zbiorze po dyktatorze Chłopickim znajdziemy sporo rozporządzeń i rozkazów z czasów powstania listopadowego⁸⁶. Zbiór po historyku i prawniku Adolfie Pawińskim⁸⁷, który⁸⁸ podobnie jak zbiór Kraszewskiego – obydwie przechowywane w Bibliotece Narodowej – uległ zagładzie, zbiór ten zawierał mnóstwo odpisów z archiwów państwowych. Zbiór Fedorowskiego zawiera poważny zasób materiałów etnograficznych. Fedorowski bowiem gromadził źródła do historii ludu białoruskiego. Zbiór Zygmunta Glogera, dziś już też prawie nieistniejący, obfitywał w materiały archeologiczne, dotyczące zamierchłej przeszłości przede wszystkim Mazowsza i Podlasia, a w szczególności Ziemi Łomżyńskiej, gdzie spędził niemal całe swoje

⁸⁰ W rękopisie skreślone: po Józefie Chłopickim w WAP. Jan Stecki (1871-1954) – polityk, senator. Katalog archiwum – zob. *Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Archiwum Jana Steckiego (katalog rękopisów)*, oprac. H. Ziółek, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 57 (1988) s. 331-446.

⁸¹ Ignacy Prądzyński (1792-1850) – generał, wódz naczelny powstania listopadowego. Archiwum znajduje się w Sekcji Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, ale także częściowo w Bibliotece PAU/PAN w Krakowie.

⁸² Na k. 36v tekst skreślony i wykorzystany w dalszej części rękopisu.

⁸³ Michał Ignacy Federowski (Fedorowski) (1853-1923) – etnograf, badacz polskiej i białoruskiej kultury ludowej. Spuścizna rozproszona: zachowana część znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (tzw. zielniki litewskie), fragmentarycznie zachowane materiały archiwalne i korespondencja w Archiwum PAN w Warszawie oraz w Bibliotece Narodowej.

⁸⁴ Henryk Wierciński (1843-1923) – uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec na Sybir, publicysta, historyk, etnograf. Spuścizna zachowana w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

⁸⁵ Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887) – pisarz, publicysta. Jego spuścizna uległa zniszczeniu, obecnie w Bibliotece Narodowej znajdują się jej fragmenty, w tym rękopisy, które napłynęły po II wojnie światowej (m.in. z Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego).

⁸⁶ Józef Grzegorz Chłopicki (1771-1854) – generał, dyktator w czasie powstania listopadowego. Archiwum Józefa Chłopickiego znajduje się w Archiwum Narodowym w Krakowie.

⁸⁷ Adolf Pawiński (1840-1896) – historyk i archiwista, wydawca źródeł historycznych, dyrektor Archiwum Głównego Królestwa Polskiego. Oprócz zniszczonego w czasie wojny zbioru w Bibliotece Narodowej, zachowały się materiały częściowe w archiwach i bibliotekach polskich.

⁸⁸ W rękopisie: które.

życie⁸⁹. Do tych spuścizn, w których przeważają papiery będące owocem osobistej działalności naukowej twórców spuścizn, należą np. liczne spuścizny po profesorach Wszechnicy Jagiellońskiej, przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej.

Nierzadko trafiają się w takich zbiorach i druki. Są one najczęściej związane treścią swoją z materiałami rękopiśmiennymi danego zbioru. Tak np. w spuściznie po Al[eksandrze] Czołowskim, który specjalnie interesował się historią miast małopolskich, znajdują się obok kopii i wypisów z różnych akt miejskich również publikacje drukowane, poświęcone tym czy innym miastom.

Biblioteki polskie posiadają i takie spuścizny prywatne, w których można znaleźć akta i dokumenty państwowego pochodzenia i urzędowego charakteru. Do takich bibliotek należy np. Biblioteka Kórnicka pod Poznaniem, [k. 37v:] gdzie wśród rękopisów niewątpliwie bibliotecznych kryją się akta pochodzące z Archiwum Koronnego. W Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie jest немало oryginalnych akt pochodzących z archiwów miast i miasteczek z terenu Lubelszczyzny, a ofiarowanych bibliotece z rozmaitych zbiorów prywatnych, albo też stanowiących część spuścizn prywatnych, złożonych w darze bibliotece.

I skoro już dotknąłem sprawy przechowywania w bibliotekach archiwaliów państwowych, to warto tu może zaznaczyć, że jedną z osobiwości działów rękopiśmiennych w polskich bibliotekach, w wielkich bibliotekach prywatnych, jest znaczna w nich liczba dokumentów i akt pochodzenia państwowego. Do takich bibliotek należały przed wojną trzy wielkie biblioteki: Zamoyskich i Krasieńskich w Warszawie i Czartoryskich w Krakowie. Dwie pierwsze już nie istnieją, a Czartoryskich wyszła obronną ręką z pożogi wojennej. Z obfitości archiwaliów państwowych, pochodzących z archiwów i urzędów przede wszystkim z XVIII wieku, najbardziej znana jest ta ostatnia.

Historia i geneza tych archiwaliów jest bardzo ciekawa. Trafiły one do biblioteki Czartoryskich w mniej lub więcej tajemniczy sposób. Zresztą, tajemniczość ich dotyczy nie okresu, gdy stały się własnością Czartoryskich, którzy nabyli je w roku 1816 w drodze kupna od wdowy po Tadeuszu Czackim, wizytatorze szkół wołyńskich na początku XIX w. i twórcy słynnego Liceum w Krzemieńcu, właścicielu wielkiej biblioteki i zbioru rękopisów w majątności Czackich w Porycku na Wołyniu.

Do zdobycia swych zbiorów rękopiśmiennych właśnie Czacki dochodził rozmaitymi drogami. Znaczną ich część, tę, która pochodziła z Archiwum Dyplomatycznego Stanisława Augusta, otrzymał od ostatniego króla w darze, a raczej w depozyt pod pewnymi warunkami. Do zdobycia innych używał [k. 38r:] sposobów, z których się nikomu nie spowiadał i których tajemnicę zabrał ze sobą do grobu. Różne o tych sposobach krążyły opowieści. Jedno jest pewne, że w tych zabiegach zbierackich wyszedł z dobrej szkoły i okazał się bardzo pojętnym uczniem biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego.

Zresztą kierowały Czackim jak najszlachetniejsze pobudki, nie było w tym nic z osobistych korzyści: Czacki napatrzył się dobrze po III rozbiórce, po upadku

⁸⁹ Zygmunt Gloger (1845-1910) – historyk i etnograf. Zbiór archiwalny zachowany w Archiwum Narodowym w Krakowie.

Warszawy, jak zwycięskie carskie wojska Katarzyny wywoziły z Polski biblioteki, archiwa i zbiory publiczne. Szukał on do tych zbiorów dróg w Rosji, znajdował je i ratował co mógł, po⁹⁰ czym uzupełniał własne zbiory, oddając je po tym do publicznego użytku. Podobnie robili w tym czasie i inni, jak np. Tyszkiewicz na Litwie.

W ciągu XIX stulecia do niejednej biblioteki polskiej wpływały pojedyncze dawne archiwalia polskie przechowywane w archiwach i urzędach rosyjskich, a czasem nawet i austriackich. A ponieważ po trzecim rozbiórce, a szczególnie po powstaniach nie było na ziemiach polskich państwowych archiwów polskich, więc przechowywanie w bibliotekach tego typu rękopisów było całkiem zrozumiałe i uzasadnione.

Po roku 1918, po przywróceniu niepodległości, ten typ materiałów rękopiśmiennych, wyprodukowanych w urzędach państwowych i miejskich na ziemiach polskich w XIX w., powinien wrócić do archiwów państwowych, niezależnie od tego, jaką drogą trafił do magazynów bibliotecznych.

Zasada ta powinna, moim zdaniem, objąć i spuścizny rękopiśmienne indywidualne, o ile zabłąkały się do nich akta i dokumenty urzędowego charakteru. Nie będzie to w kolizji z zasadą nierozbijania zbiorów indywidualnych i utrzymania ich w całości. Luki powstałe na skutek wydzielenia z nich tych czy innych archiwaliów państwowych można zawsze zastąpić kopią, fotokopią, mikrofilmem albo odpowiednią adnotacją w inwentarzu. [k. 38v:] Przekazanie przez biblioteki do archiwów archiwaliów państwowego pochodzenia w niczym też nie uszczupli całości właściwego zasobu rękopiśmiennego tego zasobu.

Na tym zakończę moje dorywcze uwagi na temat rękopisów bibliotecznych i archiwalnych. Ujęły one ten problem jak najogólniej i od strony raczej opisowej i przykładowej. Starałem się wydobyć rzeczy najważniejsze i zdaje się najistotniejsze. Pomiąłem natomiast takie typy materiałów rękopiśmiennych, które mogą mieć dwojaki charakter, tj. częściowo biblioteczny, częściowo archiwalny. Te właśnie rękopisy są kością niezgody między archiwistami i bibliotekarzami. Trzeba jednak podkreślić, że materiały te nie należą do tradycyjnego podstawowego zasobu, czy to archiwalnego, czy bibliotecznego.

2. Piotr Bańkowski, Wykład wygłoszony podczas kursu dla archiwistów kościelnych (Lublin KUL, 3 lipca 1961 r.) (oryg. APAN III-217, jedn. 49, k. 39r-52r)

Rękopis archiwalny i biblioteczny⁹¹

Prawie 5 lat temu, zdaje mi się, że 15 września, a na pewno w roku 1956, wygłosiłem w tej samej sali wykład o rękopisie archiwalnym i bibliotecznym. Wykład ten, przypominam sobie, zakończyłem konkluzją, że ustalenie ścisłej granicy między rękopisami, które powinny być przechowywane w bibliotekach, i między tzw. archiwaliami jest problemem skomplikowanym i zawiłym...

⁹⁰ W rękopisie: a.

⁹¹ W maszynopisie nota nad tytułem: Wykład wygłoszony 3 lipca 1961, w godz. 10.30-11.15 w ramach kursu dla archiwistów kościelnych, Lublin KUL.

Dziś pragnąłbym nawiązać do tych samych słów i od razu na wstępie zaznaczyć, że mimo ubiegłych pięciu lat zagadnienie to w nauce archiwalnej i w bibliotekoznawstwie nie doczekało się jeszcze pełnego rozwiązania.

Niemniej jednak należy na wstępie i to jeszcze zaznaczyć, że w praktyce archiwalno-bibliotecznej zaogniony ówczesny spór nie ma już dawnego zapalnego charakteru. Dyskusje na ten temat straciły już wiele z ówczesnego napięcia. Czas i samo życie doprowadziły powoli do pewnego, może trochę nieoczekiwanego, *modus vivendi* między światem bibliotekarskim i archiwami...

Rozbieżności w poglądach na istotę rękopisu archiwalnego i bibliotecznego, a częściowo i muzealnego, są zjawiskiem zadawnionym i nie są bynajmniej problemem wyłącznie polskim.

Wybitny przedwojenny archiwista niemiecki Adolf Brenneke w wydanej po II wojnie światowej pośmiertnej pracy jego pt. *Archivkunde* przytacza wiele ciekawych szczegółów o bojach polemicznych staczanych już w wieku XVIII w Niemczech między archiwistami i bibliotekarzami⁹². Niezakończone polemiki wiek Oświecenia przekazał w spadku XIX stuleciu, a to stulecie z kolei pozostawiło problem ten do rozstrzygnięcia naszemu pokoleniu...

W pewnym momencie, pod koniec XIX wieku zdawało się, że spór ten narreszcie rozstrzygnęli trzej wybitni archiwiści holenderscy: Samuel Muller, Johan Adriaan Feith i Robert Fruin. W wydanym w roku 1898 podręczniku archiwistyki holenderskiej [/k. 39v:] sformułowali oni słynne pojęcie „zespołu archiwalnego”; stworzyli specjalny termin, który miał się stać kamieniem węgielnym archiwistyki i archiwoznawstwa⁹³.

Pojęcie to dotarło i do nas. W 30 lat później wprowadził je do naszej nauki o archiwach prof. Kazimierz Konarski i całą teorię zespołu archiwalnego wyłożył w znanym swym podręczniku z roku 1928⁹⁴. Konarski określił zespół archiwalny jako wytwór kancelarii, jako całość organiczną, która powstaje w wyniku działalności urzędu i instytucji. Jest to swego rodzaju organizm, który rodzi się w urzędzie, żyje, rozwija się, narasta i w końcu umiera, i w takim stanie przechodzi do archiwum. Metoda pracy nad takim organizmem podobna jest do pracy biologa przyrodnika. Inny, nie mniej wybitny współczesny historyk archiwista Józef Siemieński doda, że rola archiwisty podobna jest do roli paleontologa, który

⁹² Zob. A. Brenneke, *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des Europäischen Geschichtswesens*, bearb. W. Lesch, Leipzig 1953 (reprint: München-New York-London 1988).

⁹³ S. Muller, J.A. Feith, R. Fruin, *Handleiding voor het ordenen en beschrijven van archieven*, Groningen 1898 (tłum. niem. – S. Muller, J.A. Feith, R. Fruin, *Anleitung zum Ordnen und Beschreiben von Archiven*, übers. H. Kaiser, Leipzig-Groningen 1905). Na temat tego podstawowego podręcznika zob. artykuł Ł.P. Nowak, *Holenderski „podręcznik do porządkowania i opisu archiwów” autorstwa S. Mullera, J. Feitha i R. Fruina z 1898 r. i jego późniejsze wydania*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, 12 (2021) s. 89-109.

⁹⁴ W rękopisie ostatnia cyfra daty rocznej dopisana piórem. K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929; tenże, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania. Modern Polish Archival Science and Its Purpose*, Warszawa 2022.

skamieniałemu w archiwum „organizmowi – zespołowi” nie może dodać żadnego obcego mu aktu z innego zespołu...⁹⁵

Przy tak pojętym zespole archiwalnym i jego składowych częściach – pojedynczych aktach nie ma w archiwum miejsca dla innego rodzaju materiałów rękopiśmiennych. Wszystkie one są materiałem bibliotecznym albo muzealnym. Toteż archiwiści holenderscy będą odsyłać wszystkie tzw. archiwa, zbiory i kolekcje prywatne do bibliotek, a Konarski jeszcze 10 lat temu, ale już po wojnie, w nowym wydaniu swej *Archiwistyki* w roku 1951 będzie pisał o „lamusach archiwalnych”, w których „leżą nieco na uboczu różne kolekcje” i że „skoro już znalazły się pod jednym dachem z archiwami, to należy je jakoś uszanować”⁹⁶. Zanim jednak archiwiści holenderscy wystąpili ze swym słynnym „zespołem – organizmem” i z definicją tej reszty materiałów rękopiśmiennych, która kwalifikuje się do bibliotek i oczywiście do muzeów, niemiecka nauka o archiwach, która posiada w tym zakresie bogatą literaturę i idzie własnymi drogami, wypowiedziała się wcześniej, bo w roku 1890 w całkiem odmienny sposób ustami archiwisty Franza von Löhera⁹⁷. Löher w swej koncepcji rękopisu bibliotecznego [k. 41r:] i archiwalnego wychodzi nie od produkcji kancelaryjnej, ale od treści materiałów rękopiśmiennych. Analiza tej treści doprowadza Löhera do wniosku, że jeśli archiwa i biblioteki mają posiadać to, co się im z natury należy, to musi nastąpić generalna wymiana między nimi, a więc archiwa powinny wyłączyć ze swych zbiorów i przekazać bibliotekom następujące kategorie materiałów rękopiśmiennych: plany i mapy, biografie, żywoty świętych i roczniki, pamiętniki (z wyjątkiem pamiętników osób urzędowych) i opisy podróży, korespondencję prywatną, luźne rękopisy oraz wszelką spuściznę literacką po poetach, spuściznę naukową po uczonych. Biblioteki natomiast winny oddać archiwom: dokumenty i ich kopie rękopiśmienne i drukowane, księgi aktowe, kalendarze, akty urzędów administracyjnych, sądowych, wojskowych i spuściznę po dyplomatach, tablice genealogiczne, herbarze i nekrologi⁹⁸.

Że podział ten jest dość dowolny, nieco powierzchowny i subiektywny, to nie zaprzeczy temu ani archiwista, ani bibliotekarz. Nie zadowolili on też i nauki niemieckiej. Przeciwwstawił mu się m.in. w roku 1926 znany archiwista niemiecki Ivo Striedinger w głośnym w swoim czasie artykule *Was ist Archiv- was Bibliotheksgut? (Co należy nazywać objętkiem archiwalnym, co bibliotecznym?)*⁹⁹. Striedinger spróbował z innej strony spojrzeć na materiały rękopiśmienne. Jego zdaniem o bibliotecznym charakterze rękopisów decydują dwa czynniki:

⁹⁵ Sformułowanie to pochodzi prawdopodobnie z artykułu Konarskiego pt. *Podstawowe zasady archiwistyki*, s. 47. Nie udało się ustalić źródła w pracach Józefa Siemieńskiego, nie użył go w przytoczonych wyżej opracowaniach oraz w artykule: J. Siemieński, *Rozstrząsania terminologiczne*, „Archeion”, 3 (1928) s. 12-22.

⁹⁶ Konarski, *Podstawowe zasady archiwistyki*, s. 78-82.

⁹⁷ F. von Löher, *Archivlehre. Grundzüge der Geschichte, Aufgaben und Einrichtung unserer Archive*, Paderborn 1890.

⁹⁸ Tamże, s. 325-326.

⁹⁹ Striedinger, *Was ist Archiv-*, s. 151-163. W rękopisie tłumaczenie tytułu na język polski zaopatrzone jest wielokropkiem: (...) objętkiem...

1. materiały archiwalne to są te, które *aus einer Registratur stammen* – pochodzą z jakiejś registratury albo mogły kiedyś należeć do jakiejś registratury, albo mają cechy registraturalne;

2. o charakterze rękopisu decyduje ostateczny cel (*Endzweck*), do jakiego służy lub ma służyć rękopis. Z tego wynika, że nawet rękopis wybitnie literacki – wiersz, powieść, korespondencja prywatna – może się stać rękopisem archiwalnym, jeśli zostanie zużytkowany w celach urzędowych. Striedinger wskazuje na listy miłosne małżonków, a więc na materiał wybitnie biblioteczny. Gdy jednak listy te zostaną, dajmy na to, zużytkowane w sprawie rozwodowej tych samych małżonków i zostaną dołączone do akt tej sprawy jako dowody, stają się wtedy rękopisem archiwalnym.

[k. 42r:] Mniej więcej na tym samym stanowisku stoi wymieniony już przeze mnie Adolf Brenneke. We wspomnianym już podręczniku *Archivkunde* z roku 1953 znajdujemy aprobatę Striedingera i definicję podobną, ale nie identyczną¹⁰⁰. Definicja ta głosi, że: „Archiwum jest to zbiór pism i innych dokumentów, które powstały w rezultacie zawodowej lub urzędowej działalności osób fizycznych lub prawnych i które są przeznaczone do trwałego przechowywania w pewnym ściśle określonym miejscu, jako źródła i świadectwa przeszłości”¹⁰¹. Natomiast całkiem inaczej jest z rękopisem bibliotecznym. Rękopis biblioteczny nie jest owocem działalności zawodowej, nie jest związany z jakąś określoną ściśle biblioteką lub z jakimś muzeum. I biblioteka, i muzeum może gromadzić materiał rękopiśmienny ze wszystkich krańców świata, a nawet mają prawo gromadzić luźne archiwalia, tzn. takie, które utraciły związek ze swym zespołem macierzystym. Do takich luźnych, bezdomnych zespołowo rękopisów zalicza Brenneke np. dokumenty papirusowe, które ongiś wchodziły w skład jak najbardziej urzędowych aktów państwowych. Dziś są to cymelia – osobliwości, rzadkości. Takie i tym podobne cymelia mogą również gromadzić i muzea, w których będą one traktowane w pierwszym rzędzie jako eksponaty muzealne, szczególnie ciekawe, atrakcyjne dla widza jako dokumenty starożytnej lub egzotycznej kultury¹⁰².

Ale Brenneke zwraca uwagę na pewne bardzo interesujące zjawisko, które pomijali jego poprzednicy, a raczej – za jego poprzedników nie miało miejsca. Zjawisko to jest w ścisłym związku z nową rolą, jaką przypadła archiwom w XIX, a szczególnie w XX stuleciu. Rola ta polega na tym, że od pewnego czasu archiwa są nie tylko urzędami wiary publicznej, które przechowują dokumenty i akta państwowe, które w przepisanej przez prawo formie udostępniają je urzędom i petentom – obywatelom jako kopie zalegalizowanych wyciągów z akt i w formie zaświadczeń urzędowych.

W miarę rozwoju badań historycznych zaczynają one jednocześnie udostępniać swe zbiory uczonym i tym samym stają się, obok urzędu, składnicami źródeł historycznych. Ta nowa rola, rola naukowo-usługowa zmusza archiwa do uzupełniania swych zespołów aktowych różnymi innymi materiałami o typie historycznym, materiałami uzupełniającymi i niejako kompletującymi dotychczasowe zasoby.

¹⁰⁰ Brenneke, *Archivkunde*.

¹⁰¹ Tamże, s. 97.

¹⁰² Tamże, s. 32-35.

[k. 43r:] Ta nowa rola usługowo-naukowa wywołała i spowodowała powstanie nowej dziedziny, nowej sfery działalności archiwów, której Brenneke poświęcił cały osobny rozdział pt. *Sammlungstätigkeit der Archive* – gromadzenie przez archiwa materiałów uzupełniających¹⁰³. Akcja ta, zdaniem Brennekego, jest dziś zjawiskiem powszechnym w archiwach wszystkich krajów. Jeśli istnieje w tym względzie jakiś problem czy rozbieżność poglądów, to dotyczy ona jedynie granic i rozmiarów, w jakich to gromadzenie ma się zamykać.

Za takie typowe materiały uzupełniające, do gromadzenia których archiwa są całkowicie uprawnione, Brenneke uważa następujące:

1. spuścizny rękopiśmienne – archiwa osobiste mężów stanu, polityków, wysokich i wyższych urzędników;
2. różne archiwalia i zbiory miast, gmin, instytucji, związków, archiwa majątkowe, papiery rodzinne;
3. kolekcje znaków wodnych na papierze, pieczęcie, kolekcje tłoków pieczętnych, kolekcje wzorów papierów;
4. mapy pozazespołowe, plany, wykresy, rysunki techniczne;
5. tzw. drobne, okolicznościowe nabytki, np. dokumenty pochodzące ze zbiorów autografów, akta bezdomne;

6. wreszcie tzw. dokumenty chwili – *Zeitgeschichtliche Sammlungen*, tzn. ulotki, proklamacje, ogłoszenia, programy, listy prywatne, dzienniczki, wspomnienia, wydawnictwa jubileuszowe, zaproszenia itp. okolicznościowe publikacje...

Ale wszystkie te materiały archiwa mogą gromadzić tylko w dwu wypadkach:

1. o ile materiały te są rzeczywiście cennymi i koniecznymi źródłami uzupełniającymi właściwe zbiory archiwalne i nie grożą zaśmieceniem magazynów archiwalnych;
2. o ile akcja ta będzie tylko akcją uboczną i dodatkową czynnością archiwów.

Rzecz jasna, że prawie wszystkie te materiały są w zasadzie materiałami bibliotecznymi i tym samym, że dla bibliotek gromadzenie ich będzie zadaniem głównym i podstawowym. Materiały te mogą być w równym stopniu materiałami muzealnymi, o ile są obiektami godnymi ekspozycji, to znaczy posiadającymi [k. 44r:] właściwości i wartości obrazowo-kulturalne, ikonograficzne, ornamentacyjne.

Jeszcze inaczej niż Niemcy formułuje swój pogląd na rękopis archiwalny i biblioteczny archiwistyka angielska. Jej wybitny przedstawiciel Hilary Jenkinson wypowiedział się na [ten] temat m.in. w roku 1922 w podręczniku archiwistyki angielskiej, który doczekał się kilku przekładów na inne języki¹⁰⁴. Jenkinson wychodzi z założenia, że do zbiorów archiwalnych należą tylko takie dokumenty i papiery, które powstały i były użytkowane w toku jakiejś sprawy publicznej czy prywatnej, i tym sposobem stały się częścią składową tej sprawy, a jak się wyraża Jenkinson, stały się częścią pewnego faktu, pewnego zdarzenia historycznego¹⁰⁵.

¹⁰³ Jest to właściwie podrozdział 2 rozdziału III: *Probleme der Umgrenzung des ins Archiv aufzunehmenden Stoffes* [Problemy rozgraniczenia materiałów, które mają być włączone do archiwum] – Brenneke, *Archivkunde*, s. 35-38.

¹⁰⁴ H. Jenkinson, *A Manual of Archive Administration Including the Problems of War Archives and Archive Making*, Oxford 1922 (wyd. 2 – 1937).

¹⁰⁵ Tamże, s. 11.

Inaczej jeszcze mówiąc, materiał archiwalny to świadectwo samych faktów. Co się tyczy rękopisu bibliotecznego, który Jenkinson utożsamia z rękopisem literackim, naukowym, informacyjnym, to jest on tylko świadectwem sądów o faktach. W rozumieniu Jenkinsona rękopis biblieczny jako jedynie świadectwo sądów o faktach nosi najczęściej znamię mniejszego lub większego subiektywizmu. Rękopis archiwalny natomiast ma cechować obiektywizm.

Ta dość zawiła w sformułowaniu teoria i definicja nie jest dokładnym odbiciem stanu rzeczy w archiwach, muzeach i bibliotekach angielskich, szczególnie prowincjonalnych. Ciekawe oświetlenie stosunków panujących pod tym względem w Anglii znajdujemy w jednym z ostatnich numerów czasopisma archiwalnego angielskiego pt. „Archives”. Jest tam cały cykl (7?) artykułów pióra archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów na temat charakteru i organizacji prowincjonalnych angielskich archiwów, bibliotek i muzeów¹⁰⁶. Autorzy tych artykułów dochodzą do wniosku, że najstosowniejszą byłaby taka organizacja, w której archiwalia rozsiane po muzeach i bibliotekach znalazłyby się na najwłaściwszym miejscu, tj. w archiwach.

Na temat archiwaliów i rękopisów bibliecznych nie brak wypowiedzi i w prasie archiwalnej francuskiej, wypowiedzi ujętych równie ciekawie. Na gruncie francuskim spór między archiwami i bibliotekami [k. 45r:] osiągnął punkt kulminacyjny w połowie XIX stulecia. Wtedy to, w roku 1862 Archives Nationales w Paryżu wystąpiło z żądaniem do wszystkich bibliotek i muzeów, przede wszystkim do Bibliothèque Nationale, z żądaniem przekazania przez nie archiwom całego przechowywanego w nich materiału archiwalnego pochodzenia ściśle kancelaryjnego. Biblioteka Narodowa, nie kwestionując archiwalnego charakteru tych materiałów, potrafiła przekonać czynniki decydujące, że:

1. materiał archiwalny przechowywany w bibliotekach jest dostępniejszy do badań naukowych niż w archiwach;
2. że jest on ściśle zespolony z resztą zbiorów bibliecznych;
3. że cytuje się go od lat w licznych wydawnictwach naukowych jako znajdujący się w bibliotekach i że tam go szukają i będą szukać badacze naukowci.

Archives Nationales zyskało tylko tyle, że biblioteki zobowiązały się na przyszłość unikać nabywania niewątpliwych archiwaliów¹⁰⁷.

Jeśli chodzi o dzisiejsze, najnowsze poglądy archiwistów francuskich na interesujący nas problem, to omówienie jego znajdziemy w pięknej, nieomal popularnie napisanej książce Jana Faviera pt. *Les archives*. Książka ta wyszła w Paryżu w roku 1959¹⁰⁸. Charakterystyka – w przekonaniu Faviera – rękopisu archiwalnego, a pośrednio i bibliotecznego wynika z definicji archiwum, jakie

¹⁰⁶ Chodzi prawdopodobnie o cykl artykułów pt. *Local Archives of Great Britain* w czasopiśmie „Archives: The Journal of the British Records Association”, ukazujących się przez kilkanaście lat, od początku istnienia czasopisma (1949 r.).

¹⁰⁷ Fragment ten o XIX-wiecznym sporze archiwów i bibliotek francuskich pochodzi z artykułu Heleny Więckowskiej, *Archiwum a biblioteka*, s. 17.

¹⁰⁸ J. Favier, *Les Archives*, Paris 1959. Warto odnotować, że Jean Favier, dyrektor naczelny archiwów francuskich, napisał również inny artykuł teoretyczny pt. *Les archives d'hier à demain. Continuité et mutations*, „Mélanges de l'École française de Rome”, 90 (1978) nr 2, s. 549-561.

daje Favier: „Archiwum – czytamy w tej publikacji – jest to zbiór dokumentów, wytworzonych albo otrzymanych przez osobę urzędową lub prywatną, albo też wyprodukowanych lub otrzymanych przez urząd lub instytucję, też publiczną lub prywatną – zbiór, który powstał w wyniku ich działalności i ma służyć do dalszego ich ewentualnego zużytkowania”. Favier ostrzega, że definicja powyższa przewiduje, że pierwszy lepszy zbiór papierów nie może być nazwany zbiorem archiwalnym. Toteż przeciwstawia on zbiorowi archiwalnemu wszelkie kolekcje, które z tytułu swego charakteru mają m.in. swą własną metodę ich porządkowania. Kolekcje, podobnie jak książki w bibliotece, można porządkować wedle potrzeby i według celu, jakiemu ma[ją] on[e] służyć. Można więc kolekcje porządkować tematycznie, chronologicznie, według języków, w jakim papiery kolekcji są napisane. Rękopisy w bibliotece można [k. 46r:] dzielić, uzupełniać, różnie grupować. W archiwach – nie. Tam, w archiwach panuje kardynalne prawo archiwistyki: niepodzielność zespołu; „Le respect du fond est l’une des lois de l’archivistique contemporaine”¹⁰⁹.

Ale ten sam Favier zaraz dodaje, że w dzisiejszych czasach należy również uważać za zespół archiwalny zbiór jakiejś wybitnej osoby, np. dyplomaty, o ile papiery tego zbioru dotyczą spraw publicznych. Ale na tym nie koniec. Zdaniem Faviera, w czasach dzisiejszych należy się jeszcze liczyć i z tym faktem, że w naszym wieku pojęcie archiwaliów i pojęcie dokumentu uległo znacznemu rozszerzeniu. Tak np. druki ulotne, które jako druki należą bezsprzecznie do biblioteki, ale jednocześnie stały się przedmiotem żywego zainteresowania w archiwach i są przez nie skrzętnie gromadzone.

Poza tym Favier podkreśla jeszcze jeden moment, o którym, mówiąc nawiasem, dotychczas nie wspominaliśmy. Chodzi o fakt, że rękopis przestał już być jedyną formą dokumentu i że dokument posługuje się już nie tylko pismem i ewentualnie uwierzytelnionym drukiem. Widzimy coraz częściej, że występuje on pod postacią fotografii, fotokopii, mikrofilmu, tablic antropometrycznych, wykonywanych mechanicznie. Wreszcie i coś jeszcze szczególnie nowego: taśma magnetofonowa, która bezbłędnie utrzuła głos ludzki. Taśma ta używana jest najczęściej do bezpośrednich wypowiedzi, do zeznań sądowych, do utrwalania protokołów posiedzeń. Jest to dokument dźwiękowy. Te dokumenty dźwiękowe mają przed sobą, zapewnia Favier, wielką przyszłość. Kto wie, czy w przyszłych archiwach nie będą one należały do najważniejszych zespołów aktowych.

Do tego można dodać jeszcze jedno, nie tyle spostrzeżenie, co raczej pytanie z naszym problemem związane: czy nadawanie aktom i dokumentom form fotografii, fotokopii, mikrofilmu, taśmy dźwiękowej nie likwiduje, przynajmniej w tym zakresie, w zakresie dokumentacji mechanicznej, sporu o istotę rękopisu archiwalnego i bibliotecznego? Kto na ten temat zechce prowadzić dyskusję, skoro każda biblioteka, każde archiwum, każde muzeum może sobie gromadzić [k. 47r:] dowolni materiały tego typu, wszystkie o jednakowej, równej sobie wartości dokumentacyjnej?

¹⁰⁹ O zasadzie tej zob. też M. Duchein, *Le respect des fonds en archivistique: principes théoriques et problèmes pratiques*, „La Gazette des Archives”, 97 (1977) s. 71-96 (przedruk w numerze tematycznym: tenże, *Études d’archivistique 1957-1992*, „La Gazette des Archives”, 1992, s. 9-34).

Mówiąc o poglądach na istotę rękopisu archiwalnego i bibliotecznego, nie można pominąć kraju, gdzie w sposób radykalny zagadnienie to rozwiązano. Mam tu na myśli Związek Radziecki i tak dobrze na pewno znany wielu archiwistom, bibliotekarzom i muzeologom dekret Włodzimierza Iljicza Lenina z dnia 1 marca 1918 roku *O reorganizacji i centralizacji służby archiwalnej*¹¹⁰. Dekret ten zlikwidował wszystkie archiwa instytucji rządowych jako organy resortowe i niezależne, podporządkował je jednej władzy centralnej i z przechowywanych w nich dokumentów stworzył jeden „Ogólny państwowy zasób archiwalny”. Stopniowo, z biegiem lat do zasobu tego włączano coraz to nowe zbiory i coraz to nowe rodzaje materiałów rękopiśmiennych. Materiałom tym nadano w archiwistyce radzieckiej jedną wspólną nazwę „materiały dokumentacyjne”, która i u nas wchodzi w użycie¹¹¹. W wyniku tej akcji państwowy zasób archiwalny objął wszystkie zabytki piśmienne, niezależnie od tego, kto i kiedy je wyprodukował, i niezależnie od tego, gdzie się one znajdują. „Państwowy zasób archiwalny” przechodzi właśnie do porządku nad różnicą między rękopisem archiwalnym i bibliotecznym czy muzealnym. Wszystko uważa on za „materiał dokumentacyjny”. Przez ten materiał należy rozumieć: 1) akta władz państwowych, 2) korespondencję urzędową i prywatną, 3) plany, 4) rysunki, 5) rękopisy prac literackich i naukowych, 6) pamiętniki, 7) plakaty, 8) negatywy i pozytywy zdjęć fotograficznych, 9) filmy, mikrofilmy i 10) materiały dźwiękowe.

Po 40 latach działania tego dekretu archiwa radzieckie otrzymały w roku 1958 nowy *Statut o państwowym zasobie archiwalnym*, który modyfikował pewne postanowienia dekretu z roku 1918. Nowy statut pozostawia w zasadzie państwowy zasób archiwalny, ale spod nadzoru władz archiwalnych usuwa szereg instytucji, których archiwa stanowią jednak nadal część państwowego zasobu archiwalnego.

Związły i treściwy pogląd na istotę p.z.a. [państwowego zasobu archiwalnego – J.K.] w ZSRR, interpretację pojęcia „materiały dokumentacyjne”, na stosunek do bibliotek daje Jakow (Mélanges Braibant, I, 1960)¹¹².

Jakże w historycznym ujęciu przedstawia się omawiany przez nas problem w polskiej nauce o archiwach? Jak go rozwiązuje polska [k. 48r:] praktyka archiwalna?

Problemem tym w Polsce zaczęto się interesować dopiero w pierwszych latach okresu międzywojennego, tzn. gdy zaczęliśmy organizować po pierwszej wojnie światowej archiwa polskie i kłaść podwaliny pod własną, polską naukę o archiwach. Co sądził o rękopisie bibliotecznym i dokumencie archiwalnym tak miarodajny

¹¹⁰ Chodzi o dekret Rady Komisarzy Ludowych, podpisany przez W. Lenina, z 1 czerwca 1918 roku *O reorganizacji i centralizacji archiwów* – zob. *Pięćdziesiąt lat archiwistyki radzieckiej*, „Archeion”, 49 (1968) s. 9-16 – artykuł niepodpisany, prawdopodobnie autorstwa redaktora naczelnego P. Bańkowskiego; W. Suchodolski, *Organizacja archiwów w Rosji sowieckiej*, „Archeion”, 3 (1928) s. 71-83.

¹¹¹ Zob. H. Altman, *W dziesięciolecie dekretu o archiwach państwowych*, „Archeion”, 37 (1962) s. 7-17.

¹¹² Właściwie: G. Belov, *Nouveau statut du fonds des archives d'État de l'U.R.S.S.*, w: *Mélanges offerts par ses confrères étrangers à Charles Braibant, Directeur général des Archives de France, Président d'honneur du Conseil International des Archives*, Bruxelles 1959, s. 43-49.

dla owych czasów archiwista Kazimierz Konarski, to już wiemy. W owym czasie jednak nie tyle archiwiści, ale bibliotekarze polscy wysunęli to zagadnienie w prasie fachowej. Mianowicie w roku 1926 dr H[anna] Więckowska, dzisiejszy dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, ogłosiła na łamach „Przeglądu Bibliotecznego” artykuł pt. *Archiwum a biblioteka*¹¹³. W artykule tym autorka próbuje ze stanowiska bibliotecznego przeprowadzić granicę między rękopisem bibliotecznym i archiwalnym. Stanowisko Więckowskiej zbiega się w znacznym stopniu ze stanowiskiem Striedingera, którego artykuł *Was ist Archiv...* ukazał się w tym samym 1926 roku¹¹⁴. W sformułowaniu polskiej bibliotekarki materiał archiwalny to materiał pochodzenia prawnego, a materiał biblioteczny to materiał o pochodzeniu literackim, informacyjnym, naukowym, oświatowym. Ale materiał rękopiśmienny nie zawsze występuje w jednolitym, czystym typie. Co się tyczy takich rękopisów treści mieszanej, zbiorowej i w ogóle różnej, to o jego przynależności winna decydować przewaga tej czy innej treści. Np. spuścizna naukowo-rękopiśmienna po uczonym, gdyby nawet w niej było nieco rękopisów archiwalnych, winna iść do biblioteki. Natomiast kolekcja prywatna, jeśli w niej jest więcej materiału urzędowego, powinna być przekazana do archiwum.

Stanowisko to nie spotkało się prawie z żadnymi zastrzeżeniami ze strony archiwistów. Było ono dość umiarkowane i starało się uwzględnić interesy obu stron. Niemniej jednak dyskusji nie brakło, m.in. w pierwszych numerach „Archeionu”¹¹⁵.

Dopiero po wojnie, gdy i archiwa, i biblioteki stały w obliczu olbrzymich strat, gdy zrodził się problem materiałów zastępczych, wtedy zaostrzyły się stosunki między archiwami i bibliotekami i to właśnie na tle biegunowo odmiennych poglądów na istotę rękopisów. Po trosze z tej to atmosfery wyrósł artykuł prof. Adama Stebelskiego, z roku 1951, opublikowany w XIX-XX numerze „Archeionu”¹¹⁶. Prof. Stebelski wystąpił tam z własną teorią o istocie obu rodzajów rękopisów. Zdaniem jego, „Podstawą i [k. 49r] najbardziej istotną cechą rękopisu archiwalnego to jest aktu we wszystkich jego postaciach jest to, że utrwała on na piśmie i jest wobec tego odbiciem w słowie pisanym jakiejś określonej czynności życiowej lub stanu, jaki na skutek tej czynności powstał. Samo spisanie aktu – mówi prof. Stebelski – nie jest natomiast istotnym celem owej czynności, nie może być za taki uznane. Spisanie aktu jest zawsze czynnością wtórną, uboczną w stosunku do owej celowej czynności życiowej, która spisanie aktu spowodowała. U podstaw każdego aktu leży z natury rzeczy czynność niejako wyższego rzędu, celowa, zmierzająca do ustalenia porządku społecznego albo egzystencji jednostki”¹¹⁷.

Zupełnie odmienny charakter ma rękopis biblioteczny. Prof. Stebelski niejednokrotnie mówi *promiscue* „rękopis literacki”. Taki rękopis jest ze swej natury sam w sobie bezpośrednim, a nierzadko wyłącznym nawet celem czynności człowieka. Nie jest on, jak to dzieje się z aktem, wtórnym, ubocznym utrwaleniem czynności człowieka w słowie pisanym. Przeciwnie, rękopis literacki będący celem sam

¹¹³ Więckowska, *Archiwum a biblioteka*, s. 14-27.

¹¹⁴ Striedinger, *Was ist Archiv-*, s. 151-163.

¹¹⁵ Np. Siemieński, *Katalogowanie*, s. 125-134.

¹¹⁶ Stebelski, *Rękopis archiwalny*, s. 230-240.

¹¹⁷ Cytat niedokładny – tamże, s. 232-233.

w sobie jest jednocześnie wyrazem i rezultatem twórczej potrzeby, woli i czynności autora, pisarza, poety, wyrazem ich subiektywnej twórczej potrzeby. Klasycznym przykładem takiego rękopisu literackiego może być *Pan Tadeusz*, jego napisanie miało być dla Mickiewicza bezpośrednim twórczym celem.

Z tak sformułowanej charakterystyki obu rękopisów mają wynikać trzy następujące konsekwencje:

1. Rękopis archiwalny – akt – występuje z reguły w zespole aktowym i z tym zespołem jest związany. Natomiast rękopis biblioteczny – literacki stanowi niezależną, zamkniętą w sobie całość, niezwiązaną z innymi tego rodzaju rękopisami, nawet tego samego autora.
2. Akt jako odbicie regulowanych słowem pisanim stosunków między ludźmi występuje z reguły w dwu egzemplarzach identycznych co do treści, co do tekstu, a nawet niekiedy co do formy. Ta dwu- i wieloegzemplarzowość jest drugą cechą rękopisu archiwalnego. Rękopis literacki, a ma tu prof. Stebelski na myśli przede wszystkim egzemplarz autorski – autograf, jest niepowtarzalny, [/k. 50r:] jest unikatem.
3. Trzecia cecha to to, że akt ma ściśle określone miejsce wśród innych akt, że należy do jakiejś sprawy, a potem w archiwum należy do ściśle określonego zespołu. Rękopis biblioteczny nie jest związany taką lokalizacją, nie ma zeterminowanego miejsca przechowywania.

Prof. Stebelski nie pomija, podobnie jak dr Więckowska, faktu, że istnieją rękopisy o treści mieszanej, rękopisy, których racjonalne zaliczenie do akt czy do literariów nasuwa poważne trudności, ale trudności te rozwiązuje inaczej. Należą do nich np. listy, *silva rerum*, relacje. W przypadku takich rękopisów należy przeprowadzić analizę i ustalić, z jaką myślą i dla jakich celów sporządzony był rękopis: czy był to wtórny, uboczny wytwór jakiejś ściśle określonej funkcji życiowej człowieka, czy też powstał jako potrzeba wypowiedzenia się i był wyrazem woli i czynności autora, pisarza, poety¹¹⁸.

Czytając artykuł prof. Stebelskiego, można zauważyć, że stawia on kilkakrotnie znak równania między rękopisem bibliotecznym i rękopisem literackim. Otóż ten znak równania, to jak gdyby zacieśnienie pojęcia rękopisu bibliotecznego do literariów zaniepokoiło biblioteki, posiadające w swych zbiorach materiały wybiegające daleko poza typ literariów. W tej definicji mogłaby się kryć w mniemaniu bibliotekarzy jakoby tendencja do jak najdalej idącego ograniczenia zasobu rękopiśmiennego bibliotek i zabrania go do archiwów. Trzeba pamiętać, że były to lata, gdy archiwa, zdewastowane przez wojnę, podjęły energiczną akcję gromadzenia materiałów zastępczych, niekoniecznie kancelaryjnego pochodzenia, a mających choć częściowo wypełnić powstałe luki.

Artykuł prof. Stebelskiego nie pozostał bez odpowiedzi. W roku 1956 w imieniu bibliotekarzy wystąpił z polemicznym artykułem dyr. B. Horodyski pt. *Na pograniczu bibliotekarstwa i archiwistyki*, ogłoszonym w „Przeglądzie Bibliotecznym”¹¹⁹. W rozumieniu tego artykułu rola archiwów sprowadza się do gromadzenia

¹¹⁸ W rękopisie na marginesie: inaczej – Więckowska!

¹¹⁹ Horodyski, *Z pogranicza*, s. 201-212.

dokumentów w ich najpierwotniejszym znaczeniu i do zabezpieczania akt pochodzących z kancelarii urzędów i instytucji. [k. 51r:] „Rękopis archiwalny – zapewnia doc. Horodyski – jest pochodną życia zbiorowego, regulowanego przepisami, jest wyrazem samych przepisów i ich stosowania”. Natomiast „rękopis biblioteczny jest pochodną życia jednostki, jest wyrazem jej przeżyć, uzdolnień, zainteresowań i stosunku do zbiorowości”. W ostatecznej konkluzji podkreśla doc. Horodyski: „Grupa materiałów rękopiśmiennych, będąca produkcją związaną z działalnością kancelaryjną odpowiada pojęciu rękopisu archiwalnego. Druga grupa, w pojęciu tym się nie mieści, staje się więc *eo ipso* obiektem bibliotecznym”¹²⁰. Trudno prościej wypowiedzieć pogląd, że to wszystko, co nie pochodzi z kancelarii, to należy do biblioteki.

[k. 50v:] Doc. Horodyskiemu przyszedł w sukurs p. Kupść, kierownik Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej i wypowiedział się również na łamach „Przeglądu Bibliotecznego” w r[oku] 1959 (zesz. 1-2)¹²¹. W artykule pt. *Archiwalne i biblioteczne udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych* Kupść całkowicie popiera stanowisko Horodyskiego w poglądzie na istotę obu rodzajów rękopisów¹²². Nie to jednak zagadnienie jest przedmiotem jego rozważań. Kupść mówi o metodach porządkowania i katalogowania, i inwentaryzacji materiałów, wskazując na istotne różnice. Omawia temat, poruszany przez Siemieńskiego. Konkluzje: „Scalanie archiwaliów rozproszonych w bibliotekach (i muzeach) z odpowiednimi materiałami w archiwach jest słuszne i pożyteczne, gdy poszczególne jednostki czy grupy rękopisów archiwalnych powracają rzeczywiście na właściwe miejsce w swych macierzystych zespołach, bądź tworzą same w sobie zespół szczątkowy, posiadający odrębny inwentarz”¹²³.

[k. 51r:] Gdy doc. Horodyski i mgr Kupść w powyższy sposób formułowali poglądy bibliotekarzy na materiały rękopiśmienne, to już od 4 lat, od dnia 26 kwietnia 1952 roku obowiązywało w Polsce rozporządzenie Rady Ministrów o „państwowym zasobie archiwalnym”¹²⁴. Rozporządzenie to przeszło do pewnego stopnia do porządku nad sporami archiwistów z bibliotekarzami i wysunęło jedno generalne pojęcie materiałów archiwalnych, nadając im bardzo rozległe znaczenie. W rozumieniu tego rozporządzenia „przez materiały archiwalne rozumie się wszelkiego rodzaju dokumenty, księgi, akta, mapy, plany, fotografie, fotokopie, materiały fonograficzne itp., niezależnie od treści, formy zewnętrznej, techniki, daty i sposobu ich powstania oraz miejsca przechowywania”. Z drugiej strony rozporządzenie powyższe nadawało Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych prawo nadzoru nad tak określonymi materiałami archiwalnymi, z pewnymi nielicznymi wyjątkami („Materiały archiwalne partii i stronnictw politycznych Polski

¹²⁰ Tamże, s. 210.

¹²¹ W tym miejscu rękopisu na marginesie nota: Kupść; cały akapit dopisany odręcznie na k. 50v.

¹²² Kupść, *Archiwalne*, s. 45-67.

¹²³ Tamże, s. 61.

¹²⁴ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1952 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego* – DzU 1952, nr 24, poz. 165, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19520240165> (dostęp: 3.04.2025). Rozporządzenie to obowiązywało do 1957 roku, kiedy wydano rozporządzenie 19 lutego tego roku – DzU 1957, nr 12, poz. 66 (zob. niżej).

Ludowej, wchodzące w skład państwowego zasobu archiwalnego i są zarządzane przez organa partii i stronnictw, i nie podlegają nadzorowi Naczelnej Dyrekcji”). Uprawnienia szły dalej nawet: rozporządzenie dawało Naczelnej Dyrekcji prawo „przekazywania materiałów archiwalnych z różnych zbiorów do archiwów państwowych w zakresie i trybie określonym przez odrębne przepisy”.

Opierając się na tym ostatnim uprawnieniu, niektóre archiwa podjęły próby, zresztą skromne i ograniczone, przejęcia z pewnych bibliotek i muzeów materiałów archiwalnych, interpretując rękopisy [*k. 52r.:*] archiwalne w tym sensie, jak je określa powyższe rozporządzenie.

Akcja ta natrafiła na szereg trudności i praktyka życiowa nasunęła konieczność dwukrotnej nowelizacji rozporządzenia. Pierwsza zmiana nastąpiła 19 lutego 1957 r[oku] i wprowadziła § 6, który głosił, że Naczelna Dyrekcja powierzać będzie innym urzędom, instytucjom i organizacjom, a w szczególności Polskiej Akademii Nauk, szkołom wyższym, muzeom i bibliotekom na ich wniosek przechowywanie niektórych materiałów archiwalnych, wchodzących w skład państwowego zasobu archiwalnego¹²⁵.

Druga nowelizacja z 30 grudnia 1958 r[oku] przyznaje dalsze uprawnienia bibliotekom państwowym¹²⁶. Paragraf 5 rozporządzenia wymienia wyraźnie szereg instytucji naukowych, których zbiory rękopiśmienne nie będą podlegać nadzorowi Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Natomiast ND będzie prowadzić ewidencję tych materiałów.

W świetle tych rozporządzeń: 1) pojęcie materiałów archiwalnych należy nadal interpretować w ich szerokim rozumieniu, ale 2) z drugiej strony biblioteki nie są pozbawione prawa „przechowywania niektórych materiałów archiwalnych”. Nie są również pozbawione tego prawa i muzea.

Rzecz jasna, że rozporządzenia powyższe nie stawiają przeszkód¹²⁷, aby archiwa, biblioteki i muzea kontynuowały pożyteczną akcję scalania jednorodnych materiałów, rozproszonych po obu stronach dawnej barykady.

¹²⁵ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego* – DzU 1957, nr 12, poz. 66, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19570120066> (dostęp: 3.04.2025).

¹²⁶ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1958 r. zmieniające rozporządzenie z dnia 19 lutego 1957 r. w sprawie państwowego zasobu archiwalnego* – DzU 1959, nr 2, poz. 12, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19590020012> (dostęp: 3.04.2025).

¹²⁷ W rękopisie na marginesie ołówkiem: a nawet zalecają.

[illegible]

Il. 1. Rękopis Piotra Bańkowskiego (1956 r.), Archiwum PAN, III-217, jedn. 49, k. 34r

REFERENCES / BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum PAN w Warszawie

III-217: Spuścizna Piotra Bańkowskiego, jedn. 49.

Archiwum Państwowe w Przemyśle

sygn. 56/129/0/2.4/428: Liber legum.

Opracowania

Altman Henryk, *W dziesięciolecie dekretu o archiwach państwowych*, „Archeion”, 37 (1962) s. 7-17.

Bańkowski Piotr, *Archiwalia i rękopiśmienne zbiory biblioteczne*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 219-229.

Bańkowski Piotr, *Dwa teksty „Bogarodzicy” w dwóch rękopiśmiennych statutach litewskich z I-ej połowy XVI w.*, „Archeion”, 18 (1948) s. 159-184.

Bańkowski Piotr, [Głos w dyskusji po referacie Z. Kolankowskiego pt. *Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy*], w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958*, t. 2, *Referaty i dyskusja. IX. Nauki pomocnicze historii*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s. 169-178.

Bańkowski Piotr, *Nowy inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, „Archeion”, 19/20 (1951) s. 447-461.

[Bańkowski Piotr (?)], *Pięćdziesiąt lat archiwistyki radzieckiej*, „Archeion”, 49 (1968) s. 9-16.

Bednarczuk Leszek, *Starobiałoruski przekład „Bogurodzicy” w „Statucie litewskim” (1529)*, „Rocznik Przemyski”, 60 (2024) z. 2 (28), s. 35-39.

Belov Gennadi, *Nouveau statut du fonds des archives d'État de l'U.R.S.S.*, w: *Mélanges offerts par ses confrères étrangers à Charles Braibant, Directeur général des Archives de France, Président d'honneur du Conseil International des Archives*, Bruxelles 1959, s. 43-49.

Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut, t. 1, *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła ogólne i anonimowe*, red. R. Pollak, Warszawa 1963, s. 191, 196.

Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Archiwum Jana Steckiego (katalog rękopisów), oprac. H. Ziółek, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 57 (1988) s. 331-446.

Bielińska Maria, *Działalność Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w latach 1950 i 1951*, „Archeion”, 21 (1952) s. 219-225.

Birkenmajer Aleksander, *Rozwój i stan obecny wyższych studiów bibliotekoznawczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 1957 r.*, do druku przygotowała B. Bieńkowska, w: *Warszawskie uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze i informacyjne (1951-2001)*, red. E.B. Zybert, Warszawa 2002, s. 15-42.

Brenneke Adolf, *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des Europäischen Geschichtswesens*, bearb. W. Lesch, Leipzig 1953 (reprint: München-New York-London 1988).

Buczek Karol, *Zbiory rękopisów polskich bibliotek naukowych (zagadnienia i dezyderaty)*, w: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie dnia 31 maja – 2 czerwca 1936 roku. Referaty*, Warszawa 1936, s. 69-85.

- Chodkowska Anita, *Materiały Piotra Bańkowskiego (1885-1976) (III-217)*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, 49 (2008) s. 13-101.
- Chodkowska Anita, *Piotr Bańkowski – redaktor „Archeionu”*, w: *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej. Zbiór studiów poświęconych warszawskiemu środowisku archiwalnemu*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 283-302.
- Chodkowska Anita, *Wprowadzenie*, w: P. Bańkowski, *Archiwista na powstańczym Żoliborzu. Wspomnienia sierpień-wrzesień 1944*, Warszawa 2014, s. 7-11.
- Chorażyczewski Waldemar, *Polska myśl archiwalna okresu międzywojennego w powszechnym dyskursie archiwistycznym*, w: *Archiwa w Niepodległej 1919-2019: stulecie Archiwów Państwowych*, red. E. Rosowska, Warszawa 2019, s. 37-58.
- Czaja Stefan, *Aspekty biblioteczne w starych i nowych przepisach archiwalnych*, „Studia o Bibliotekach i Zbiorach Polskich”, 1 (1991) s. 93-104.
- Dębowska Maria, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006.
- Drelicharz Wojciech, *O kodykologicznym studium kolekcji Szymona Pośpiecha z Jaworowa zwanej „Liber legum”*, „Studia Źródłoznawcze”, 48 (2010) s. 121-134.
- Dróżdż Andrzej, *Działalność Centralnego Zarządu Bibliotek (1951-1957)*, w: *Oblicza współczesnej bibliologii. Konteksty i transgresje*, red. G. Czapnik, Z. Gruszka, J. Ladorucki, Łódź-Warszawa 2014, s. 139-165.
- Duchain Michel, *Le respect des fonds en archivistique: principes théoriques et problèmes pratiques*, „La Gazette des Archives”, 97 (1977) s. 71-96 (przedruk w numerze tematycznym: tenże, *Études d'archivistique 1957-1992*, „La Gazette des Archives”, 157 (1992) s. 9-34).
- Favier Jean, *Les Archives*, Paris 1959.
- Favier Jean, *Les archives d'hier à demain. Continuité et mutations*, „Mélanges de l'École française de Rome”, 90 (1978) nr 2, s. 549-561.
- Figaszewska Karolina Kinga, *Fragmenty rękopisów średniowiecznych – stan badań i perspektywy badawcze. Średniowieczne fragmenty zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Studia Źródłoznawcze”, 57 (2019) s. 99-112.
- Gerber Rafał, *Wyrzeczne do projektu nowelizacji dekretu o państwowej służbie archiwalnej. (Referat wygłoszony dnia 23 września na konferencji archiwalnej we Wrocławiu)*, „Archeion”, 18 (1948) s. 61-70.
- Groniowski Stanisław A., *O wspólny związek archiwistów i bibliotekarzy polskich*, „Archeion”, 15 (1937-1938) s. 75-90.
- Hejnosz Wojciech, *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*, „Archeion”, 16 (1938-1939) s. 85-94.
- Hejnosz Wojciech, *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*, „Archeion”, 15 (1937-1938) s. 65-74.
- Helena Więckowska, *Bibliotekarz, historyk, bibliolog*, red. J. Konieczna, M. Rzadkowska, Łódź 2015.
- Helena Więckowska 1897-1984, red. J. Andrzejewski, Łódź 1988.
- Horodyski Bogdan, *Z pogranicza bibliotekarstwa i archiwistyki*, „Przegląd Biblioteczny”, 24 (1956) z. 3, s. 201-212.
- Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Kaliszuk, S. Szyller, Warszawa 2012.
- Jenkinson Hilary, *A Manual of Archive Administration Including the Problems of War Archives and Archive Making*, Oxford 1922 (wyd. 2 – 1937).
- Kaczmarczyk Kazimierz, *Potrzeby naszych archiwów*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”, 10 (1929) s. 518-528.

- Kaliszuk Jerzy, *Cuda cystersa Christiana – koniec pewnego mitu*, w: *Polska i jej sąsiedzi w dobie średniowiecza. Kultura umysłowa, życie społeczne, polityka*, red. W. Iwańczak, S. Rosik, P. Urbańczyk, Wrocław 2022, s. 21-48.
- Katalog krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie, wyd. S. Kutrzeba, w: *Teka Głównego Konserwatora Galicyi Zachodniej*, t. 3, Kraków 1909, s. 1-266.
- Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej, t. 2, cz. 1, *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej, rękopisy 1315-2299*, oprac. A. Lewak, H. Więckowska, Warszawa 1938.
- Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej, t. 3, *Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Londynie: 2300-2666*, oprac. H. Więckowska, Warszawa 1933.
- Kieniewicz Stefan, [rec.], „*Archeion. Organ Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych – czasopismo poświęcone sprawom archiwalnym*”, red. R. Gerber, t. XIX-XX, Warszawa 1951, str. 536, „Przegląd Historyczny”, 44 (1953) z. 1-2, s. 252-256.
- Kolankowski Zygmunt, *Archiwalne opracowanie spuścizny rękopiśmiennych i jego problemy*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958*, t. 2, *Referaty i dyskusja. IX. Nauki pomocnicze historii*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s. 143-159.
- Kolankowski Zygmunt, *Granice spuścizny archiwalnej*, „*Archeion*”, 57 (1972) s. 53-73.
- Konarski Kazimierz, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929.
- Konarski Kazimierz, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania. Modern Polish Archival Science and Its Purpose*, Warszawa 2022.
- Konarski Kazimierz, *Podstawowe zasady archiwistyki*, „*Archeion*”, 19-20 (1951) s. 19-104.
- Krajewska Hanna, *Opracowywanie spuścizny w Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*”, 89 (2008) s. 35-42.
- Krochmal Jacek, *Środowisko katedry przemyskiej w drugiej połowie XV wieku – uwagi do książki Anny Łosowskiej „Kolekcja «Liber legum» i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemysła*”, „*Miscellanea Historico-Archivistica*”, 15-16 (2010) s. 187-202.
- Kupść Bogumił S., *Archiwalne i biblioteczne udostępnianie zbiorów rękopiśmiennych*, „*Przegląd Biblioteczny*”, 27 (1959) z. 1-2, s. 45-67.
- Kutrzeba Stanisław, *Inwentarze a katalogi rękopisów*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925 r.*, t. I, *Referaty, sekcja VI*, Lwów 1925, s. 1-5.
- Kwiatkowska Wiesława, *Uniwersyteckie kształcenie archiwistów w Polsce: wczoraj i dziś (1951-2019)*, Warszawa 2020.
- Lewandowska Dorota, Osiecka Małgorzata, *Spuścizny archiwalne ludzi nauki i kultury w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „*Miscellanea Historico-Archivistica*”, 23 (2016) s. 282-284.
- Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 1-4, red. H. Więckowska, Kraków 1948-1952.
- Löher Franz von, *Archivlehre. Grundzüge der Geschichte, Aufgaben und Einrichtung unserer Archive*, Paderborn 1890.
- Łodyński Marian, *Archiwiści i bibliotekarze*, „*Przegląd Biblioteczny*”, 11 (1937) z. 4, s. 279-288.
- Łodyński Marian, *Czy archiwa są instytucjami „publicznej użyteczności naukowej”?*, „*Przegląd Biblioteczny*”, 12 (1938) z. 2, s. 103-106.
- Łosowska Anna, *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemysła*, Warszawa-Przemysł 2007.
- Mamczak-Gadkowska Irena, *Powstanie i rozwój sieci archiwów państwowych i naczelnych organów archiwalnych w niepodległej Polsce*, w: *Archiwa w Niepodległej 1919-2019: stulecie Archiwów Państwowych*, red. E. Rosowska, Warszawa 2019, s. 13-35.

- Marzec Andrzej, *Pergamin wydobyty ze starych opraw. O nieznanym dokumencie króla Władysława Łokietka*, w: *Vir sapiens. Księga dedykowana Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. L. Korczak, M.D. Kowalski, S.A. Sroka, Kraków 2024, s. 315-326.
- Mrozowicz Wojciech, *Archivalien in der Universitätsbibliothek. Am Beispiel der Handschriftenabteilung der Universitätsbibliothek Wrocław (Breslau)*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, 6 (2011) s. 250-270.
- Muller Samuel, Feith Johan A., Fruin Robert, *Handleiding voor het ordenen en beschrijven van archieven*, Groningen 1898 (tłum. niem. – S. Muller, J.A. Feith, R. Fruin, *Anleitung zum Ordnen und Beschreiben von Archiven*, übers. H. Kaiser, Leipzig-Groningen 1905).
- Nowak Łukasz Piotr, *Holenderski „podręcznik do porządkowania i opisu archiwów” autorstwa S. Mullera, J. Feitha i R. Fruina z 1898 r. i jego późniejsze wydania*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, 12 (2021) s. 89-109.
- Pietrzkiewicz Dorota, *Spory o zbiory. Piotr Bańkowski – rewindykacja i ochrona dziedzictwa piśmienniczego*, Pułtusk-Warszawa 2019.
- Pietrzkiewicz Dorota, *Życie i praca Piotra Bańkowskiego (1885-1976)*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, 6 (2012) s. 51-64.
- Pluciennik Monika, *Polska terminologia archiwalna w źródłach prawa*, Warszawa 2020.
- Ryszewski Bohdan, *Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowywania*, „Studia o Bibliotekach i Zbiorach Polskich”, 3 (1992) s. 113-121.
- Siemiński Józef, *Katalogowanie archiwów po bibliotekarsku. (Z powodu rzekomego archiwum Kuratorii Czartoryskiego)*, „Archeion”, 1 (1927) s. 125-134.
- Siemiński Józef, *Przewodnik po archiwach polskich*, t. I, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1933.
- Siemiński Józef, *Rozstrząsania terminologiczne*, „Archeion”, 3 (1928) s. 12-22.
- Siemiński Józef, *Scalanie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych*, w: *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925 r.*, t. I, *Referaty, serja VI*, Lwów 1925, s. 1-15.
- Siemiński Józef, *Stan i sprawa archiwów polskich*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”, 10 (1929) s. 499-517.
- Starzyński Marcin, *Particulae. Studia nad fragmentami rękopisów karolińskich ze zbiorów krakowskich*, Warszawa 2025.
- Stebelski Adam, *Rękopis archiwalny i biblioteczny*, „Archeion”, 19-20 (1951) s. 230-240.
- Striedinger Ivo, *Was ist Archiv-, was Bibliotheksgut?*, „Archivalische Zeitschrift”, 36 (1926) s. 151-163.
- Suchodolski Witold, *Organizacja archiwów w Rosji sowieckiej*, „Archeion”, 3 (1928) s. 71-83.
- Suchodolski Witold, *Potrzeby archiwów państwowych w świetle wniosków zgłoszonych na wrocławskiej konferencji archiwistów*, „Archeion”, 18 (1948) s. 47-60.
- Supruniuk Mirosław A., *Gromadzenie i opracowywanie kolekcji archiwalnych w bibliotekach naukowych na przykładzie Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, „Bibliotheca Nostra”, 3/4 (2010) s. 24-38.
- Wąsowicz Michał, *Piotr Bańkowski (12 IX 1885 – 16 II 1976)*, „Archeion”, 65 (1977) s. 337-350.
- Więckowska Helena, *Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy*, „Przegląd Biblioteczny”, 3 (1929) z. 1, s. 14-27.
- Więckowska Helena, *Rękopisy batignolskie Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1932.

- Więckowska Helena, *Scalanie zbiorów rękopiśmiennych w bibliotekach*, w: *IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie dnia 31 maja – 2 czerwca 1936 roku. Referaty*, Warszawa 1936, s. 149-159.
- Wnioski zespołu podsekcji: *Historii, Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa sekcji nauk społecznych i humanistycznych I-go Kongresu Nauki Polskiej*, „Archeion”, 21 (1952) s. 242-247.
- Wokół spuścizn archiwalnych*, red. D. Magier, Siedlce 2024.
- Wskazówki do katalogowania rękopisów w zbiorach bibliotecznych*, Kraków 1935.
- Wytyczne opracowania archiwalnego spuścizn rękopiśmiennych. Projekt*, oprac. pod kierunkiem Z. Kolankowskiego, [mps, Archiwum PAN], Warszawa 1958.
- Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, oprac. zespół na podstawie projektów B. Horodyskiego i H. Więckowskiej, Wrocław 1955.
- Wytyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, oprac. H. Dymnicka-Wołoszyńska, Z. Kolankowski, Warszawa 1990.
- Zielińska Teresa, *Zbiór Aleksandra Czołowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, „Archeion”, 89 (1991) s. 37-60.
- Żurek Waldemar W., *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w mijającym półwieczu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 86 (2006) s. 75-82.